



**GAZETA
WIELKOPOLSKA**

POZNAN
PIATEK
10
LUTEGO
1967

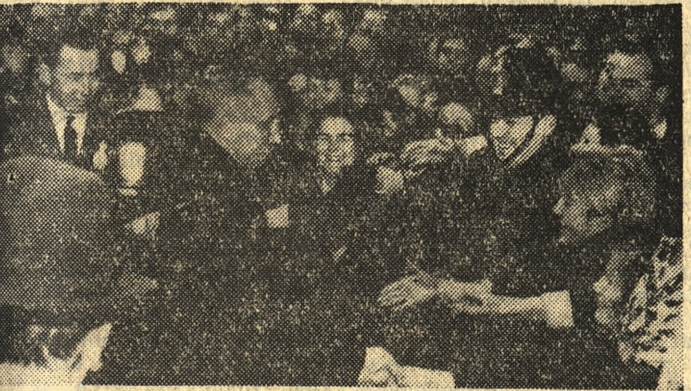
Wydanie A
Nr 34 (7151)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wznowienie oficjalnych rozmów radziecko - brytyjskich

Konferencja prasowa premiera ZSRR

Premier Wilson udał się nieoczekiwanie w czwartek rano do hotelu „Claridge” na spotkanie z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Kosyginem. Zgodnie z ustalonym programem, czwartkowe rozmowy obu premierów miały się odbyć na Downing Street i to w terminie o godzinę późniejszym.

Poufna rozmowa obu premierów trwała prawie godzinę, po czym przyłączył się do nich minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Brown. Według przypuszczeń wymiana poglądów dotyczyła sprawa



Premier radziecki Aleksiej Kosygin zwiędził w środę zakłady firmy „Elliott Automation” w Bereham Wood w pobliżu Londynu. Na zdjęciu: Premier Kosygin ściska d'onię mieszkańcom miasta Bereham Wood, którzy zgromadzili się przed zakładami „Elliott Automation”, aby powitać radzieckiego gościa.

CAF — Photofax

wy Wietnamu i bezpieczeństwa europejskiego.

Następnie premier Wilson udał się z hotelu „Claridge” na posiedzenie gabinetu.

Po wznowieniu oficjalnych rozmów radziecko-brytyjskich w czwartek odbył się lunch wydany przez stowarzyszenie prasy zagranicznej oraz konferencja prasowa premiera radzieckiego.

W czasie konferencji premier Kosygin odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Na pytanie, czy przewiduje zer-

Ponad 56 mld zł w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 31 stycznia br. kwotę 56.250 mln. zł, w tym na książeczkach oszczędnościowych — 53.488 mln. zł, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych — 2.762 mln. zł. (PAP)

3,1 mld dolarów pomocy USA dla zagranicy

Prezydent Johnson poprosił w czwartek Kongres o 3,1 miliarda dolarów na pomoc wojskową i go spocząca dla zagranicy w roku 1967/68.

Rozmiarów proponowanej pomocy wojskowej nie można porównywać z latami ubiegłymi, ponieważ w roku finansowym 1967/68 pieniądze na pomoc wojskową dla Południowego Wietnamu, Laosu i NATO znalazły się w normalnym budżecie ministerstwa obrony USA, i jak pisze Associated Press, stanowią tajemnicę. (PAP)

Wysokie odznaczenia dla byłych hitlerowców

Jak informuje agencja ADN, prezydent NRF Heinrich Lübke udekorował byłych generałów Bundeswehry Heinza Tretnera, Wernera Panitzky'ego i Guenthera Pape Wielkim Krzyżem Zasługi. Wszyscy trzej uczestniczyli w zbrodniach wojennych Wehrmachtu i otrzymali wysokie odznaczenia hitlerowskie.

PAP

Krótko

Depesza Kosygina

W środę, w siedzibie ONZ rozpowszechniono w charakterze oficjalnego dokumentu pełny tekst depeszy premiera Związku Radzieckiego — Kosygina, do sekretarza generalnego ONZ — U Thanta w odpowiedzi na jego list w związku z podpisaniem układu o zasadach działalności państw w dziedzinie badań i wykorzystania przestrzeni kosmicznej.

Obrady ambasadorów

Departament stanu USA podał w środę do wiadomości, że w dniach od 4 do 8 marca br. w miejscowości Bahio na Filipinach odbędzie się konferencja ambasadorów USA z krajów wschodniej Azji i południowej strefy Oceanu Spokojnego.

Areszty w Japonii

W czwartek podano w Tokio, że w Japonii aresztowano i ukarano 6.400 osób, które naruszyły ordynację wyborczą podczas głosowania do Izby Niższej parlamentu w dniu 29 stycznia.

Krytyka Luebkego

Prezydent NRF, Heinrich Lübke, znalazł się w ostrym ogniu krytyki w związku z wydaniem zakazu przyjęcia przez znaną działaczkę zachodnioniemiecką, Klarę Marię Fassbinder, odznaczenia, na danego jej przez rząd francuski.

Jak wiadomo, Klara Maria Fassbinder jest aktywną działaczką niemieckiej unii pokoju.

Sesja Interwizji

W dniach 21—24 bm. obradować będzie w Budapeszcie XXIX sesja Rady Interwizji. Temat spotkania: plan wymiany programów telewizyjnych w II kwartale br.

W ciągu 7-letniej działalności Interwizji przeprowadziła ogółem ok. 5 tys. transmisji. W Polsce w okresie 1960—1966 obejrzeliśmy blisko 1.500 programów z państw socjalistycznych.

Nowa kometa

Astronomowie amerykańscy z obserwatorium Cambridge (stan Massachusetts) spostreżili nową kometa, którą odkrył japoński astronom, Tsutsumo Seki.

ko, by nie dopuścić do ich zerwania.

Na pytanie, czy ZSRR gotów jest współpracować z W. Brytanią w kierunku zwołania konferencji genewskiej w sprawie Wietnamu premier Kosygin odpisał: jesteśmy za przestrzeganiem Układów Genewskich. Popieramy konstruktywne stwierdzenie ministra spraw zagranicznych DRW, które padło w rozmowie z dziennikarzem australijskim Burchettem, że USA powinny natychmiast i bezwarunkowo przerwać bombardowanie, co mogłoby ułatwić rozpoczęcie rozmów.

Prasa brytyjska śledzi wizytę Kosygina z niesłabnącym zainteresowaniem, zamieszczając liczne zdjęcia i szczegółowe informacje o jej przebiegu.

PAP

Wojaze Adenauera

Honorowy przewodniczący CDU i b. kanclerz zachodnioniemiecki — Konrad Adenauer, spotkał się w czwartek z kanclerzem Księstwa i przeprowadził z nim rozmowę o charakterze politycznym, związaną z podróżami, które ten 91-letni polityk podejmie w najbliższych dniach.

Adenauer udał się na 14 bm. na zaproszenie hiszpańskiego ministra informacji z 5-dniową wizytą do Madrytu, gdzie m. in. spotka się z generałem Franco. Z Madrytu 19 bm. Adenauer odleci do Paryża, gdzie następnego dnia ma być przyjęty przez prezydenta de Gaulle'a. (PAP)

Czy Sukarno opuści Indonezję?

Prosukarnowski front akcji ludowej zażądał zorganizowania uroczystego pogrzebu o. bliskiego współpracownika prezydenta Sukarno, b. wicepremiera Indonezji — Saleha, który zmarł w środę na atak serca.

W środę w Djakarcie kontynuowane były demonstracje antysukarnowskie. Młodzież należąca do reakcyjnych ugrupowań zgromadziła się wzdłuż drogi, którą przejeżdżał Sukarno z pałacu do szpitala. Prezydent po raz drugi w ciągu pięciu dni badany był przez okulistów. W Djakarcie krążyła pogłoska, że wizyty w szpitalu mogą być zapowiedzią ewentualnego opuszczenia kraju przez Sukarno pod pretekstem poddania się bardziej szczegółowym badaniom.

PAP

Przedwyborcze przemówienie de Gaulle'a

„W przyszłym miesiącu ważyc się będą losy V republiki” — oświadczył gen. de Gaulle w czwartek wieczorem w 12-minutowym przemówieniu wygłoszonym przed kamerami Radia i Telewizji, trzy tygodnie przed wyborami powszechnymi we Francji.

Przemówienie dotyczyło polityki wewnętrznej Francji. Większa jego część stanowiła bardzo ostrą krytykę pod adresem opozycji, a więc Francuskiej Partii Komunistycznej, Federacji Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej oraz skrajnej prawicy.

Stawiając się w roli, jaką wyznaczył mu — co podkreśla — „historia, konstytucja i wola narodu”, de Gaulle oświadcza, że jego misją polega na „zabezpieczeniu losów narodu, utrzymaniu ciągłości państwa i zapewnieniu regularnego funkcjonowania władz”. Dla spełnienia tej mi-

Burzliwe wiece wyborcze w Indii

Rana pani Indiry Gandhi, która została uderzona kamieniem w twarz podczas wiecu przedwyborczego w Bhubaneswar nie jest wprawdzie groźna, ale jak wykazało prześwietlenie rentgenologiczne, została uszkodzona kość nosowa. Nastąpiło lekkie pęknięcie tej kości.

Jak podkreślają korespondenci agencji prasowych nie był to pierwszy wypadek tak burzliwego wiecu przedwyborczego. W ubiegłym tygodniu — pisze delhijski korespondent AFP — 24 zebrania przedwyborcze były przerwane gwałtownym incydentem. W ciągu całego stycznia zanotowano 50 tego rodzaju wypadków podczas różnych wieców wyborczych. (PAP)

W styczniu - poprawa rytmiczności produkcji

Sygnały z licznych przedsiębiorstw świadczą o poprawie rytmiczności produkcji w naszym przemyśle. Przede wszystkim odnosi się to do czołowej gałęzi naszej gospodarki — przemysłu elektromaszynowego. Zakłady bardziej równomiernie zaplanowały projektowany wzrost produkcji w br. na poszczególne kwartały, miesiące i dekady. Już sam plan na styczeń zakładał znacznie wyższe tempo produkcji niż w ubiegłych analogicznych okresach.

Rytmiczniej pracowaly np. Zakłady Radiowe im. Kasprzaka. Poprawę rytmiczności notuje również Fabryka Maszyn Elektrycznych „Celma” w Cieszyźnie, Zakłady Mechaniczne „Ursus” i Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych. (PAP)

Układ o nierozprzestrzenianiu broni „A”

tematem spotkania Brandt - Johnson

Zastrzeżenia NRF traktowane z niechęcią

Przebywający w Stanach Zjednoczonych z dwudniową wizytą zachodnioniemiecki minister spraw zagranicznych Willy Brandt spotkał się w środę w godzinach wieczornych z prezydentem Johnsonem. Głównym tematem rozmów Brandta z Johnsonem, podobnie jak i rozmów z jego amerykańskim partnerem Roskiem, była sprawa zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

Jak stwierdza komunikat ogłoszony po spotkaniu Brandta z Johnsonem, w czasie tej rozmowy poruszono także kwestię stosunków Wschód—Zachód.

W amerykańskim departamencie stanu odbyły się następnie dwie konferencje prasowe zorganizowane przez Ruską i Brandta. I na tych konferencjach również główną sprawą poruszaną przez obu szefów resortu spraw zagranicznych (USA i NRF), była kwestia układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej.

Jak donosi waszyngtoński korespondent PAP J. Gołębiowski, koła prasowe wskazują, że Stany Zjednoczone są obecnie bardzo zainteresowane możliwie szybkim zawarciem układu o nierozprzestrze-

Narada ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego

8 bm. rozpoczęła się w Warszawie narada ministrów spraw zagranicznych państw członków Układu Warszawskiego.

9 bm. I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka przyjął w gmachu Komitetu Centralnego uczestniczących w naradzie: ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii — Ivana Baszewa, ministra spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki

Socjalistycznej — Vaelava Davida, ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Winzera, wiceministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii — Mireea Malita, ministra spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej — Janosa Fetera, ministra spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — Andreja Gromyko.

Ministrom towarzyszyli wice ministrowie spraw zagranicznych oraz ambasadorowie państw uczestniczących w naradzie.

Ze strony polskiej w spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki oraz członek KC PZPR, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naskowski i dyrektor generalny MSZ — amb. Maria Wierna.

PAP

Wystąpienie Manescu w Brukseli

W środę w jednej z sal brukselskiego Pałacu Kongresów przebywający z wizytą oficjalną w Belgii minister spraw zagranicznych Rumunii C. Manescu wygłosił odczyt na temat: „Rumunia i bezpieczeństwo europejskie”. W odczycie minister Manescu omówił osiągnięcia Rumunii w przemyśle, rolnictwie jak również w dziedzinach nauki, techniki i kultury. Podkreślił on konieczność stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego na kontynencie europejskim, uznania dwóch państw niemieckich i podpisania porozumienia o powszechnym, całkowitym i kontrolowanym rozbrojeniu. (PAP)

Spotkanie aktywistów związkowych w MON

9 bm. w Ministerstwie Obrony Narodowej odbyło się spotkanie grupy czołowych aktywistów związków zawodowych z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Marszałkiem Polski Marianem Spychalskim oraz przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych Ignacym Łołą-Sowińskim.

Podczas spotkania — Marszałek Polski udekorował działaczy związkowych medalami „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Odnaczeni zostali m. in.: wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski, Józef Kulesza, Wacław Tułodziecki oraz sekretarz CRZZ Wiesław Kos. (PAP)

„Lunar Orbiter 3” satelitą Księżyca

Jak donoszą z amerykańskiego ośrodka kontrolnego lotów kosmicznych w Pasadenie, wczoraj o północy „Lunar-Orbiter 3” ważący 383 kg wszedł na orbitę okołoksiężycową. Aparatura zainstalowana na wahikule funkcjonuje normalnie.

„Lunar-Orbiter 3” wystrzelono w przestrzeń kosmiczną w nocy z soboty na niedzielę z bazy lotniczej Vandenberg. Jego zadaniem, podobnie jak „Lunara-Orbiter 1” i „Lunara-Orbiter 2” będzie fotografowanie w okresie od 16 do 24 lutego powierzchni srebrnego globu zwłaszcza strefy równikowej w celu określenia przyszłych miejsc lądowania kosmonautów.

W Pasadenie przewiduje się, że w grupie tych zdjęć znajdzie się m. in. miejsce, gdzie wylądował 2 czerwca ub. roku inny wahikule amerykański „Surveyor 1” na tzw. „Oceanie Burz”. (PAP)

Prasa jugosłowiańska o przemówieniu Władysława Gomułki

Czwartkowa prasa jugosłowiańska przynosi obszernie cytaty z przemówienia wygłoszonego w Katowicach przez pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę w sprawie polityki rządu bońskiego.

Dzienniki jugosłowiańskie podkreślają m. in., że W. Gomułka powiedział, iż dopóki rząd NRF nie zmieni radykalnie swego stanowiska wobec podstawowych problemów dotyczących krajów socjalistycznych — nawiązanie stosunków dyplomatycznych między rządem bońskim a rządami państw socjalistycznych nie polepszy atmosfery w Europie. Dzienniki cytują także słowa pierwszego Sekretarza KC PZPR, że wszystkie kraje socjalistyczne wraz z Rumunią negują kategorycznie uzurpowane sobie przez rząd boński prawo do reprezentowania całych Niemiec. (PAP)

Układ o nierozprzestrzenianiu broni „A”

tematem spotkania Brandt - Johnson

Zastrzeżenia NRF traktowane z niechęcią

Przebywający w Stanach Zjednoczonych z dwudniową wizytą zachodnioniemiecki minister spraw zagranicznych Willy Brandt spotkał się w środę w godzinach wieczornych z prezydentem Johnsonem. Głównym tematem rozmów Brandta z Johnsonem, podobnie jak i rozmów z jego amerykańskim partnerem Roskiem, była sprawa zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej.

Jak stwierdza komunikat ogłoszony po spotkaniu Brandta z Johnsonem, w czasie tej rozmowy poruszono także kwestię stosunków Wschód—Zachód.

W amerykańskim departamencie stanu odbyły się następnie dwie konferencje prasowe zorganizowane przez Ruską i Brandta. I na tych konferencjach również główną sprawą poruszaną przez obu szefów resortu spraw zagranicznych (USA i NRF), była kwestia układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej.

Na ogół panuje pogląd, że administracja USA nie traktowała rozmów z Brandtem jako zasadniczych dyskusji mających dać jakieś konkretne rezultaty. (PAP)

Udaremnienie spisku w Sierra Leone

Premier afrykańskiego państwa Sierra Leone Albert Margai, poinformował w środę w Freetown o wykryciu spisku oficerów sił zbrojnych, którzy zamierzali obalić rząd. Spiskowcy planowali zamordować premiera, dowódcę sił zbrojnych D. Lanshana oraz wielu innych przedstawicieli władz.

Albert Margai podkreślił, że w udaremnieniu spisku pomogła republika Gwinei. Siły zbrojne tego kraju zostały w ubiegłym tygodniu przerzucone na granicę z Sierra Leone. W Gwinei postawiono również w stan pogotowia jednostki lotnicze. Warto przypomnieć, że Gwinea i Sierra Leone podpisały dwustronne porozumienie zobowiązujące sygnatariuszy do udzielenia pomocy drugiej stronie w celu likwidowania spisków antyrządowych.

Albert Margai podziękował prezydentowi Gwinei Toure za gotowość natychmiastowego przyścia z pomocą po wykryciu spisku w Sierra Leone. Premier podkreślił, dalek, że władze opanowały sytuację w kraju i na razie interwencja sił gwinejskich nie jest potrzebna. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM przewiduje się zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, miejscami przejściowo duże, z przelotnymi opadami śniegu. Temperatura minimalna od minus 10 st. do minus 5.

Nowe demonstracje w Hiszpanii

W baskijskim miasteczku Sestao, w pobliżu Bilbao, postrzelony został w środę jeden z robotników, gdy gwardia cywilna usiłowała rozprężyć 500-osobową grupę demonstrantów. Robotnicy odpowiedzieli kamieniami, raniąc jednego z członków gwardii. 4 uczestników demonstracji aresztowano. (PAP)

650-lecie Lublina

W związku z przypadającym w br. 650-leciem Lublina przedstawiciel PAP, red. Franciszek Malinowski zwrócił się do przewodniczącego prezydium MRN — Mieczysława Martyna z prośbą o wypowiedź.

M. Martyn przypomniał, że król Władysław Łokietek nadał Lublinowi przywilej lokacyjny w 1317 roku. Początki osadnicze miasta są jednak wcześniejsze, sięgają X wieku.

23 lata władzy ludowej zmieniły oblicze miasta, przekształciły je w ośrodek przemysłowy. Wzniesiono tu fabrykę samochodów ciężarowych. Liczba mieszkańców powiększyła się w tym okresie prawie 2,5 raza i wynosi obecnie około 230 tys. (PAP)

Konserwacja kościoła w Gostyniu

Bezcenny zabytek uratowany!

Wielki sukces odnieśli polscy konstruktorzy i konserwatorzy zabytków: po wieloletnich kłopotliwych zabiegach uratowany został dla kultury narodowej wspaniały zabytek architektury sakralnej — kościół O.O. Filipinów w Gostyniu.

Świątynia w Gostyniu jest prawdziwą perłą architektury z okresu rozkwitu baroku. Zabytkowi groziło zniszczenie, gdyż imponująca, największa w kraju kopuła kościoła zaczęła pękać, co mogło spowodować zawalenie świątyni.

Budowę kościoła podjął w 1675 r. architekt poznański Jerzy Catenaci, ale pracę dokończył i nadał jej ostateczny

Oredzie Johnsona do Kongresu

Prezydent Johnson wystosował w środę do Kongresu oredzie, dotyczące środków, zmierzających do poprawy warunków życia dzieci i młodzieży w Stanach Zjednoczonych. Oredzie przytacza liczne fakty i cyfry, świadczące o trudnej sytuacji w tej dziedzinie.

W najbogatym kraju kapitalistycznym, 5,5 miliona dzieci w wieku do 6 lat i 9 milionów w wieku do 17 lat, należy do rodzin, które nie mogą zapewnić im normalnego odżywienia i warunków mieszkaniowych. (PAP)

Wieczór o Cybulskim w Moskwie

Ponad tysiąc filmowców Moskwy zebrało się w swym klubie, aby uczcić pamięć Zbigniewa Cybulskiego. Zmarły tragicznie aktor — stwierdza sprawozdawca TASS — znany jest w Związku Radzieckim z 10 filmów, z których największym uznaniem cieszyły się: „Papiol i diament”, „Pociąg” oraz „Miłość dwudziestolatków”.

Bawiący obecnie w Moskwie filmowcy polscy, przedstawili swym radzieckim kolegom film dokumentalny o Cybulskim oraz dwa filmy fabularne. (PAP)

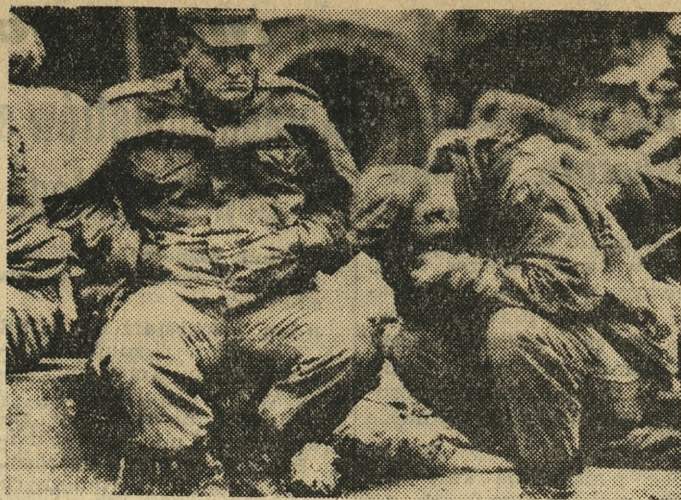
Telefony

* U zbiegu ulic Przybyszewskiego i Dąbrowskiego przechodnie spostrzegli leżącą na ziemi starszą kobietę (nazwiska nie ustalono z braku dowodu tożsamości). Wezwany lekarz stwierdził zgon.

* Na Moście Teatralnym tramwaj linii nr 16 uderzył w stojącą Nyse. Pojazdy uległy uszkodzeniu.

* W mieszkaniu przy ul. Madalińskiego 3-letni Romuald P. oblał się wrzątkiem wody. Z poparzeniami twarzy I i II stopnia przewieziono go do szpitala. Poparzeniem twarzy uległa również 18-letnia Helena G. z ul. Chwiałkowskiego. Przyczyną był wybuch w maszynie gazowej.

* W czasie treningu dżudo 15-letni Wojciech T. doznał złamania obojczyka. (za)



WYPOCZYNEK: amerykańscy marines po jednej z akcji pacyfikacyjnych przeprowadzonych w rejonie Da Nang. Zdjęcie wykonane zostało 7 bm.

CAF — Unifax

Zapowiedź nacjonalizacji w Tanzanii

Ziemia i przedsiębiorstwa przemysłowe będą znacjonalizowane — oświadczył w środę w Dar Es-Salam prezydent Tanzanii — Julius Nyerere.

Prezydent podkreślił, że znacjonalizowane zostaną tylko te przedsiębiorstwa, które mogą być najbardziej efektywnie wykorzystane dla budownictwa socjalizmu w kraju. (PAP)

Podczas trwania rozejmu

Incydenty zbrojne w Wietnamie Płd.

Jak wynika z oświadczenia rzecznika dowództwa amerykańskiego w Sajgonie, w ciągu pierwszych 24 godzin rozejmu ogłoszonego w związku z obchodami wietnamskiego Nowego Roku Księżycowego, w Wietnamie południowym zarejestrowano około 30 incydentów zbrojnych. Najpoważniejszy incydent miał miejsce w środę po południu 34 kilometry na południowy zachód od Quang Ngai. Interweniowało lotnictwo amerykańskie.

Jednocześnie samoloty amerykańskie stacjonujące na lotniskowcach siódmej floty USA i w bazach w Wietnamie południowym i Syjamie wtargnęły w środę kilkakrotnie w celach szpiegowskich do obszaru powietrznego DRW nad prowincjami Quang Binh, Ha Tinh, Than Hoa, Hoa Binh i innymi.

W związku z tym misja łącznikowa dowództwa naczelnego wietnamskiej armii ludowej wystosowała protest do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.

Wietnamska agencja informacyjna donosi, że nad terytorium prowincji Quang Dinh i Hoa Binh artyleria przeciwlotnicza wietnamskiej armii ludowej zestrzeliła w środę dwa samoloty amerykańskie. PAP

Tysiące ludzi bez dachu nad głową

Tasmania znów płonie

Minęło zaledwie kilkanaście godzin, gdy ekipy pożarne zdolały opanować wtorkowy pożar buszu na olbrzymich terenach Tasmanii, gdy przybierający na sile wiatr w środę ponownie wzniecił ogień w wielu punktach tej wyspy. Jak wynika z ostatnich doniesień, liczba ofiar śmiertelnych wzrosła do 55, a tysiące mieszkańców straciło dach nad głową.

Przesuwanie się ściany ognia zostało zatrzymane około półtora kilometra od Hobart, stolicy Tasmanii. Podczas pierwszego pożaru najbardziej dotknięte klęską żywiołową, zostały miasta: Woodbridge, Oyster, Cove, Kingston i Margate oraz cała południowa część Hobart. Nad stolicą unosi się gruba warstwa czarnego, ciężkiego dymu, której wysokość dochodzi do kilku tysięcy metrów. W środę, jedynie stołeczne radio działało normalnie i nadawało całodzienny program. Przeważały anonsy mieszkańców, poszukujących zaginionych rodzin i przyjaciół. Tysiące ludzi pozbawionych dachu nad głową, znalazło schronienie w budynkach publicznych, szkołach i prywatnych domach. Przeszło 630 domów zostało zniszczonych na Tasmanii — z tego 300 w Hobart. Setki kilometrów kwadratowych ziemi są wypalone.

W środę alarmujące wieści o ponownym wybuchu ognia nadeszły z wysuszonej upałam doliny Derwent, około 15 km na północny zachód od Hobart. Gwałtowny wiatr spowodował, że fala płomieni przesunęła się przez znajdujący się tam obóz wojskowy, w którym setki pogorzelców znalazły schronienie po poprzednim ataku ognia. Następne, niepokojące informacje nadeszły z przedmieścia stolicy Bellerive i miejscowości Murdunna, leżącej około 15 km na wschód od stolicy.

Wiadomości o ponownym niebezpieczeństwie napłynęły także z miasta Hounville, położonego około 30 km na północ od Hobart.

Podnosi się temperatura powietrza, a sytuację pogarsza jeszcze fakt, że meteorolodzy zapowiadają, iż opady deszczu nad 68 tys. km² wyspy nie powinny wystąpić wcześniej, niż w poniedziałek. Jednocześnie szybkość wiatru doszła już do 110 km/godz., co powoduje powstawanie nowych ognisk.

Z ładu australijskiego nadchodzi pomoc dla mieszkańców Tas-

5-dniowy tydzień pracy w ZSRR

Jak podaje Agencja TASS, przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) — Wiktor Griszin, przemawiając na naradzie pracowników instytucji kulturalno — oświatowych, oświadczył, że od dnia 50 rocznicy władzy radzieckiej, wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi w ZSRR będą pracować 5 dni w tygodniu i będą mieć dwa dni wolne od pracy. W. Griszin zalecił uczestnikom narady zreorganizować nie pracy w ten sposób, aby mogła ona w pełni zaspokajać wzrastające kulturalne potrzeby ludności i sprostać zadaniom produkcji. (PAP)

10-lecie powstania Związku Młodzieży Wiejskiej

Wywiad z przewodniczącym ZG ZMW Zdzisławem Kurowskim

10 lutego 1957 r. z inicjatywy grupy działaczy młodzieżowych b. ZMP, „Wici” ZMW i innych organizacji został powołany do życia Związek Młodzieży Wiejskiej. Tak więc, w tych dniach organizacja młodzieży wiejskiej obchodzi swoje 10-lecie. Z okazji jubileuszu przedstawicielka PAP — red. Hanna Grzegorzczak przeprowadziła rozmowę z przewodniczącym ZG ZMW — Zdzisławem Kurowskim.

Przewodniczący ZG ZMW stwierdził m. in., że po przemianach, jakie dokonały się

Zakończenie rozmów gospodarczych z ZSRR

W dniu 9 lutego br. zakończone zostały w Moskwie rozmowy polsko-radzieckiej komisji mieszanej Ministerstwa Handlu Zagranicznego PRL i Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Łączności Ekonomicznej z Zagranicą. Został podpisany protokół do umowy z dnia 10 czerwca 1966 r. rozszerzającej polsko-radziecką współpracę techniczną, a także przewidującej zwiększenie w latach 1967—1971 dostaw z ZSRR do Polski urządzeń dla przemysłu chemicznego i petrochemicznego. (PAP)

Tysiące ludzi bez dachu nad głową

Tasmania znów płonie

Minęło zaledwie kilkanaście godzin, gdy ekipy pożarne zdolały opanować wtorkowy pożar buszu na olbrzymich terenach Tasmanii, gdy przybierający na sile wiatr w środę ponownie wzniecił ogień w wielu punktach tej wyspy. Jak wynika z ostatnich doniesień, liczba ofiar śmiertelnych wzrosła do 55, a tysiące mieszkańców straciło dach nad głową.

Przesuwanie się ściany ognia zostało zatrzymane około półtora kilometra od Hobart, stolicy Tasmanii. Podczas pierwszego pożaru najbardziej dotknięte klęską żywiołową, zostały miasta: Woodbridge, Oyster, Cove, Kingston i Margate oraz cała południowa część Hobart. Nad stolicą unosi się gruba warstwa czarnego, ciężkiego dymu, której wysokość dochodzi do kilku tysięcy metrów.

W środę, jedynie stołeczne radio działało normalnie i nadawało całodzienny program. Przeważały anonsy mieszkańców, poszukujących zaginionych rodzin i przyjaciół. Tysiące ludzi pozbawionych dachu nad głową, znalazło schronienie w budynkach publicznych, szkołach i prywatnych domach. Przeszło 630 domów zostało zniszczonych na Tasmanii — z tego 300 w Hobart. Setki kilometrów kwadratowych ziemi są wypalone.

W środę alarmujące wieści o ponownym wybuchu ognia nadeszły z wysuszonej upałam doliny Derwent, około 15 km na północny zachód od Hobart. Gwałtowny wiatr spowodował, że fala płomieni przesunęła się przez znajdujący się tam obóz wojskowy, w którym setki pogorzelców znalazły schronienie po poprzednim ataku ognia. Następne, niepokojące informacje nadeszły z przedmieścia stolicy Bellerive i miejscowości Murdunna, leżącej około 15 km na wschód od stolicy.

Wiadomości o ponownym niebezpieczeństwie napłynęły także z miasta Hounville, położonego około 30 km na północ od Hobart.

Podnosi się temperatura powietrza, a sytuację pogarsza jeszcze fakt, że meteorolodzy zapowiadają, iż opady deszczu nad 68 tys. km² wyspy nie powinny wystąpić wcześniej, niż w poniedziałek. Jednocześnie szybkość wiatru doszła już do 110 km/godz., co powoduje powstawanie nowych ognisk.

Z ładu australijskiego nadchodzi pomoc dla mieszkańców Tas-

Wybryki hunwejbiniów uniemożliwiają pracę ambasady radzieckiej w ChRL

ZSRR wystosował notę protestacyjną

Rząd radziecki zażądał „natychmiastowego zaprzestania podjętych przez władze chińskie samowolnych kroków, wymierzonych przeciw ambasadzie ZSRR w Pekinie i swobodzie poruszania się jej pracowników. Jeśli nie nastąpi to w jak najkrótszym czasie, strona radziecka zastrzega sobie prawo podjęcia niezbędnych kroków” — głosi nota radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wręczona w czwartek ambasadzie chińskiej w Moskwie.

Nota zwraca uwagę, że tego rodzaju posunięcia władz chińskich „pozbawiły faktycznie ambasadę możliwości wykonywania jej funkcji jako przedstawicielstwa ZSRR w ChRL, m. in. funkcji związa-

nych z rozstrzygnięciem konkretnych spraw w zakresie udzielania walczącemu narodowi wietnamskiemu pomocy militarnej i gospodarczej, którą kieruje się przez Chiny”.

W nocie przypomina się, że „w ciągu ostatnich tygodni wokół ambasady ZSRR i innych radzieckich instytucji i przedstawicielstw w Pekinie stworzono niedopuszczalną sytuację zorganizowanej nagonki i chuligańskiego rozpamiętania”.

MSZ oświadcza z upoważnienia rządu ZSRR, iż działalność władz chińskich może oznaczać albo świadomy zamiar podważenia stosunków między ChRL a ZSRR, albo też jest dowodem iż władze te nie potrafią zapewnić w swoim kraju elementarnych warunków dla życia i działalności radzieckich przedstawicieli dyplomatycznych. (PAP)

Sprzęt trzciny na Kubie

Słuchacze szkół partyjnych na plantacjach

Ponad cztery i pół tysiąca słuchaczy szkół partyjnych wszystkich szczebli wraz z 500 wykładowcami i pracownikami tych szkół uda się w tych dniach na plantacje trzciny cukrowej na Kubie aby pomagać przez trzy miesiące w najważniejszej dorocznej kampanii rolnej — sprężeniu trzciny. Dołączają się oni w ten sposób do 63 tysięcy ochotników zmobilizowanych przez związki zawodowe, blisko 20 tysięcy uczniów zawodowych szkół rolniczych, kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy rewolucyjnych sił zbrojnych oraz wielkich grup młodzieży, które przystąpiły do pracy przy ścinaniu trzciny cukrowej.

Jak oświadczył we wtorek członek Komitetu Centralnego KP Kuby i dyrektor szkół partyjnych Linel Soto, do końca kampanii cukrowniczej, to jest do maja, przerwane zostaną również zajęcia w wieczorowych szkołach partyjnych. 6.200 słuchaczy tych szkół będzie wyjeżdżać co tydzień w soboty i niedziele do pracy na plantacjach. (PAP)

Powell odmawia zeznań przed kongresem

Członek Izby Reprezentantów USA, Adam Clayton Powell uprzedzony, że nie wolno mu mówić o postępowaniu innych kongresmenów odmówił zeznań na posiedzeniu specjalnej komisji Kongresu, utworzonej w celu przeprowadzenia dochodzenia w kwestii stawianych mu zarzutów pokrywania kosztów prywatnych podróży z funduszy komisji do spraw oświaty i pracy, której był przewodniczącym. Przywódca ruchu walki o prawa obywatelskie, a także znaczna część prasy amerykańskiej, stwierdzają, że stawiane Powellowi zarzuty są tylko pretekstem, chodzi bowiem o zdyskredytowanie i usunięcie Murzyna — kongresmena. PAP

Pogrzeb Marii Pieczyńskiej

W czwartek, na cmentarzu komunalnym w Warszawie, odbył się pogrzeb zasłużonej działaczki polskiej i między narodowego ruchu robotniczego — Marii Pieczyńskiej-Heryngowej.

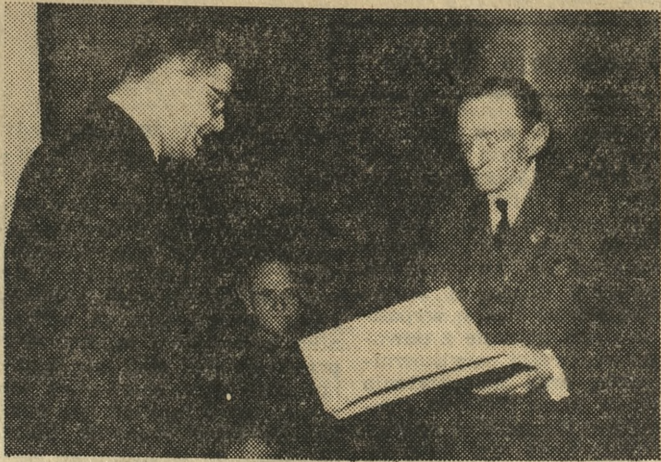
O długiej ponad 60-letniej działalności Marii Pieczyńskiej, b. członka PPS-lewicy, KPP, PPR i PZPR mówił nad grobem Adam Doliński. Pożegnał on zmarłą w imieniu KC PZPR. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.



Dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej

Dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu podjęli piękne zobowiązanie. Jest nim przygotowanie w czynie społecznym planu zagospodarowania przestrzennego całego obszaru (100 hektarów) Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Poznaniu na Cytadeli. Dokumentacja ta pozwoli na szybkie i prawidłowe prowadzenie prac przy budowie. Wartość tego czynu wynosi około 150 tys. zł. Jednocześnie pracownicy tej samej placówki w najbliższym czasie przekażą projekt techniczny toru saneczkowego, który będzie zbudowany również na Cytadeli. Wartość tego czynu wynosi 30 000 zł. Na zdjęciu:



przekazanie zobowiązania na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Parku inż. J. Zausa przez dy-

rektora Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego Janusza Ratajczaka. Fot. — K. Przychodźki

Po wiedzę do miast — z wiedzą na wieś

Wsi potrzeba coraz więcej ludzi z wyższym wykształceniem. Trudno bowiem mówić o pełnym realizowaniu 8-letniego programu szkolnictwa podstawowego i w ogóle o podniesieniu oświaty w tym przez wieki upośledzonym środowisku, jeśli nie będzie nauczycieli po studiach uniwersyteckich. Dziś jeszcze wystarcza agronom gromadzki ze średnim przygotowaniem, ale za kilkanaście lat ten szef gromadzkiej produkcji rolnej winien posiadać znacznie większą zasobę ciągłego uzupełniania wiedzy. Stawiać się będzie większe wymagania zarządom gminnych spółdzielni. Tak długo pozostanie w sferze dekadentów podniesienie zdrowotności ludności wiejskiej, dopóki na wsi nie znajdzie się lekarz. Jednym słowem wieś już teraz domaga się, a jeszcze bardziej jutro domagać się będzie wysoko kwalifikowanej w różnych dziedzinach życia kadry.

Wiadomo, że na wieś niechętnie pójdzie inteligent pochodzenia miejskiego. Gdyby nawet poszedł, będzie musiał przebrnąć przez wiele trudności, jakich następcą nieznajomości środowiska, brak zaaklimatyzowania się społecznego. Najlepszym więc wyjściem jest przygotowanie do pracy na wsi wywodzącej się z niej inteligencji. Jak to zagadnienie się przedstawia — oto pytanie, na które będzie starał odpowiedzieć.

Mam przed sobą dane, dotyczące przyjęcia młodzieży wiejskiej na poznańskie wyższe uczelnie. Dane te są bardzo niepokojące. Od 1963 roku do 1966 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza dostaje się coraz mniej tej młodości. Wśród przyjętych na rok nauki 1963/64 było tylko 11,3 procent młodych ludzi ze wsi, w następnym — 5,9 procent, a w ostatnim 1966/67 — 7,9 procent. Na Wyższą Szkołę Rolniczą w analogicznych latach dostało się 21 proc., 22,4 proc. i 24,6 procent — a więc jest tu nieznaczny wzrost. Połowe nowo przyjętych na WSR studentów stanowi młodzież pochodzenia inteligenckiego (robotniczego od 21 do 27,2 proc.), a więc w większości nie zorientowanych w sprawach wsi i

towanych w sprawach wsi i wybierających ten kierunek w dużej mierze dlatego, że... łatwiej się dostać.

Na Wyższej Szkole Ekonomicznej wśród rozpoczynających studia znajduje się 12,5 procent wywodzących się ze wsi, na Politechnice Poznańskiej — 12,8 procent, na Akademii Medycznej — 11,7 procent, na Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego — 8 procent, na Wyższej Szkole Muzycznej — 6,5 procent.

Nie posadzajmy maturzystów ze wsi o niższy poziom przygotowania do egzaminów wstępnych. Dla przykładu: na Akademii Medycznej z 66 zgłoszonych zdało egzamin 54, a więc prawie 82 procent, gdy wywodzących się ze środowiska robotniczego — 59 proc., a inteligentnego — ponad 67 procent. I drugi przykład — na Wyższej Szkole Rolniczej przy egzaminie wstępnym lepsze przygotowanie wykazała młodzież wywodząca się z inteligencji. Paradoksalne zjawisko! Zastosowanie punktacji przy egzaminach z dodatkiem za pochodzenie społeczne uratowało niektórych kandydatów ze wsi od przegranej eliminacji. W zasadzie na mały procent młodzieży wiejskiej na wyższych uczelniach wpływa mała liczba zgłoszeń, a nie egzaminu wstępnego. Dlaczego tak się dzieje? W grę tu wchodzi wiele przyczyn. Tkwią one w środowisku wiejskim, w warunkach domowych, w szkole podstawowej, w postawie zdolnego, bo o takim tu tylko mowa, wiejskiego ucznia.

Gdy w środowisku inteligentnym i robotniczym naukę w szkole traktuje się pierwszoplanowo, to na wsi jeszcze pierwszoplanowe jest krzątanie się już od dzieciństwa o koło produkcji rolnej. W wiejskim mieszkaniu uczeń ma swój kąt do nauki, na wsi — ten kąt stanowi często skrawek kuchennego stołu. Miejska szkoła podstawowa dysponuje dobrą kadrą nauczycielską, lepszym wyposażeniem, pracowni, wiejska — przeważnie warunki ma gorsze. Dla rodziców wiejskich dziecko w liceum — to jedno z marzeń, dla wiejskich — nowe wydatki i utrata siły roboczej. A sam uczeń? Chciałby się jak najszybciej wyzwolić z zaprzęgu w gospodarskim kieracie i zakosztować miejskiej niedzieli, a więc usamodzieln-

się, stąd dąży do ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej i — co już rzadziej: technikum zawodowego. Studia przerażają wieloletnością.

Do liceów, a więc tych szkół, które przygotowują narybek do szkół wyższych, zgłasza się niewielu. Zresztą Wydziały Oświaty i Kultury ani dyrekcje nie są zainteresowane w tym, by do szkół drugiego stopnia dostała się odpowiednia liczba młodzieży wiejskiej, najczęściej słabiej przygotowanej. A jeśli już ktoś dostał się do tej szkoły, musi nadrobić braki, w warunkach często wymagających silnej woli, wymienimy tu chociażby uciążliwe dojeżdżanie i śledzenie do północy nad książką w jedynej ogrzewanej kuchni. Młody człowiek nie spotyka się tu z zachętą, uznaniem, nie otrzymuje nagród za postępy; rodzice bowiem uważają, że zdobywanie dobrych ocen jest obowiązkiem potomka. A to nie stanowi zachęty. Młody „bohater”, gdy dobiegnie do matury, jest już zmęczony.

Gdy przykładowy nasz abiturient dostanie się na wyższą uczelnię, wtenczas marzy tylko o pozostaniu w mieście. Przez cały czas nauki w liceum karmiono go bowiem tym, że wieś to tylko zacofanie, to zapracowany Słimak z „Placówki” Prusa, to uparty Boryna z „Chłopów” Reymonta, to „Antek - Zwycięzca” Sienkiewicza, skazany na chłostę „Janko Muzykant”. O walorach społecznych wsi, o roli inteligenta na wsi, o uroku walki o jej lepszą przyszłość — prawie nic. Po prostu program szkoły podstawowej i średniej nie daje uczniowi wrota społecznego, który by mu pomógł w wybraniu drogi za wodowej, prowadzącej przez wieś i dla dobra wsi.

Z tej krótkiej analizy przyczyn wniosków nasuwają się same dla rodziców, nauczycieli i władz oświatowych. Sprawa to ważna i pilna, bo jeśli miasto będzie skupiać nadmiar inteligencji, a na wsi będzie ciągle jej brak, różnice poziomu intelektualnego pomiędzy jednym a drugim środowiskiem będą się powiększać.

JÓZEF PIEPRZYK

Wysoka woda płynie w kierunku Poznania

Warunki atmosferyczne ostatnich miesięcy ub. roku i stycznia br. spowodowały groźną sytuację w dorzeczu Warty. Po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat poziom wód gruntowych jest bardzo wysoki. Ponieważ wody napływające z południa kraju oraz wody deszczowe, nie mają gdzie wsiąkać (duże nawilgocenie gruntu), poziom na Warcie i jej dopływach znacznie wzrósł. Najbardziej cieszą się z tego pracownicy wodociągów miast, położonych wzdłuż Warty, ale fachowcom od spraw wodnych taki stan rzeczy spędza sen z powiek. Na szczęście opady śnieżne w rejonie Wielkopolski nie są zbyt duże i w przypadku gwałtownej odwilży, nasze rzeki nie otrzymają poważ-

negu zastrzyku w postaci dodatkowych mas wody.

Kulminacyjna fala powodziowa na Warcie przesuwa się powoli w kierunku Poznania. Należy jej oczekiwać w rejonie stolicy Wielkopolski za cztery, pięć dni. Obecnie mija ona miejscowości: Łąd, Pyzdry, Nowe Miasto, gdzie poziom wody znacznie się podniósł w ostatnich 24 godzinach. W powiecie Koło groźna sytuacja powstała we wsi Dobrow, gdzie woda zrobiła wyłom w wale ochronnym. Na szczęście, dzięki energicznej akcji miejscowej ludności, udało się w ciągu kilku godzin zapobiec nieszczęściu.

Długotrwałe opady w okresie jesienno-zimowym spowodowały utrzymywanie się wysokich stanów wód. Taka sytuacja — w połączeniu z łagodną zimą — sprzyjała silnemu nawodnieniu wałów ochronnych, które straciły nieco na spójności. Dla-

tego też służba przeciwpowodziowa czuwa dzień i noc, aby w razie niebezpieczeństwa skierować na zagrożony odcinek odpowiednie rezerwy ludzkie i materiałowe. W powiecie Słupca około 2.400 hektarów użytków rolnych znajduje się pod wodą. Jeżeli chodzi o mniejsze rzeczki naszego województwa, to w rejonie Prosny poziom wody wynosi około pół metra ponad stan alarmowy, a na Nerze — 23 cm.

Wczoraj w godzinach rannych stan wód na Warcie przedstawiał się następująco: Koło — 406 cm (56 cm powyżej stanu alarmowego), Konin — 473 cm (43 cm powyżej), Łąd — 376 cm (36 cm powyżej), Pyzdry — 555 cm (105 cm powyżej), Nowa Wieś — 480 cm (114 cm powyżej), Srem — 509 cm (59 cm powyżej), Poznań — 548 cm (98 cm powyżej). Oborniki — 551 cm (81 cm powyżej), Wronki — 505 cm (75 cm powyżej), Międzybóże — 479 cm (13 cm powyżej). (st.)

Pięć lat mija od bolesnej straty, którą poniosła kultura polska. Pięć lat nie ma już wśród żyjących największego rewolucyjnego poety naszych dni, Władysława Broniewskiego. A jednak nie rozstajemy się z nim. Jest z nami w uroczystych chwilach pierwszomajowych, z nami wychodzi na ulice w lipcowe święto. Podniosła, a równocześnie jakże proste strofy poety rozbrzmiewają nadal, jak piękny hymn na cześć człowieka i jego pracy: „Śpię-wam radość człowieczej mocy, kiedy tworzy, kiedy wyzwala, kiedy dumnie światu wśród nocy prometejskie ognie zapala!”

*

Broniewski, działacz lewicy, uwięziony w 1931 r. z innymi współpracownikami postępowego „Miesięcznika Literackiego” nie pisał swych poematów wierszy z myślą oświetniania akademii. Adresował je wprost do górnika, do włóknarza, do bezrobotnego. Nie dobiegał więc słów górolotnych, lecz trafiał do serc drogą najprostszą, jak gdyby był jednym z nich, dzielił się z nimi wierszem jak chlebem. Rozumiał ich rozpacz i bezsilność i gniew. Dlatego też potrafił, jak chyba żaden inny z polskich poetów rewolucyjnych, osiągnąć tak absolutny rezonans wśród odbiorców swej poezji. Uczestnicy zjazdu pracowników kultury zorganizowanego przez KPP we Lwowie, pamiętając zapewne ten moment: Broniewski recytował „Zagłębie Dąbrowskie” i

Śpiewał radość człowieczej mocy

gdy zawiesił głos na słowach: „Zapalać! Gotowe?” — cała sala odpowiedziała okrzykiem: „Gotowe!” Tak samo reagowali słuchacze na legalnych i nielegalnych zebraniach robotniczych. Bo w jego słowach jest „Pięść podniesiona. Cześć i dynamit!”

Minejący lata, wiersze zawarte w zbiorach, „Dymy nad miastem” czy „Troska i pieśń” nabrały wartości dokumentu historycznego. Lecz nie odeszły w niepamięć. Są zbyt piękne. Mają w sobie serdeczne i niewygasłe ciepło dla prostego człowieka. Jest w nich tak bliska polskiemu sercu romantyczna nuta. Choć dziś na ulicy Pawiej nie ma już małego krawca Izaaka Gutkinda, a księżyc „jak jajeczna chęba złotuśki” odsłonił kamerom fotograficznym niejedną tajemnicę, że wzruszeniem czytamy o losach biednego chłopca, który myślał jaką by igłą przyszyć go, niczym złoty guzik. Nie wytydził się Broniewski tych odruchów sentymentu. Przyznawał się do nich pisząc: „Gdy nagle błądy kielich wiersza, jak lilii wodna, jak jaśmin, irys, rozkwitnie — wtedy brak powietrza, zamiera serce — wiem, to liryzm.”

Broniewski patronuje dziś młodej zaangażowanej poezji.

Przy studenckim klubie „Hybrydy” działa prężna Estrada Poetycka im. Władysława Broniewskiego. Dom, w którym tworzył w ostatnich okresie życia, przekształcony w muzeum, odwiedzają tysięczne rzesze. W powojennym poemacie „Mazowsze” tak pisał: „Starzę się jak płocki dąb, silny podobnie”. Taką siłę ma jego poezja, która w dodatku się nie starzeje. Dlatego, że jej korzenie tak głęboko tkwią w polskiej ziemi i w sprawach bliskich ludziom.

*

... Więc gdy umrę, dobrze mnie otul

ziemia czarna, znajoma, dobra, szeregami żałobnych topól, niech idzie za mną krajobraz i niech w srebrnym liści popłochu

długo szumią nadwiślańskie drzewa

o tym wszystkim, com czuł i kochał —

o tym wszystkim, czegom nie wypiewałem

(z wiersza: „Mój pogrzeb”)

IRENA SOLIŃSKA

Rozejm świąteczny i perspektywy pokoju

8 lutego z okazji rozpoczęcia obchodów wietnamskiego Nowego Roku na stąpiła przerwa w działaniach wojskowych. W ciągu kilku dni ludzie w tym kraju będą świętować jak każde tradycją. Kwitnące krzewy mandarynkowe i obsypane żółtymi kwiatami gałązki „drzewka szczęścia” zostaną wniesione do każdego wietnamskiego domu, u milników sąsiadkie spory, zostaną uregulowane. Ludzie będą świętować zgodnie z obyczajem obywateli, początków którego już nikt chyba dobrze nie pamięta. Atmosfera Tethu opanuje cały kraj i wydrze go na krótki okres czasu wojnie. Ale nie na długo.

Tradycyjnie święta Tethu, które są jednocześnie świętami wiosny — trwają tydzień. Tak mogło być również tym razem. Narodowy Front Wyzwolenia taką właśnie wysunął sugestie jeszcze w końcu ubiegłego roku. Rządy Sajgonu po długich debatach ogłosił przerwę w działaniach wojskowych na okres tylko czterech dni. Rozejm świąteczny szybko przemienił w żołniersze generała Westmorelanda podejmą nowe akcje.

Tegoroczny Teth różni się od podobnych uroczystości innych lat. Różni się atmosferą polityczną na świecie i klimatem wokół konfliktu wietnamskiego w szczególności. Wzmogła się w znacznym stopniu fala krytyki pod adresem amerykańskiej polityki w Azji, ugruntowała się atmosfera rozczarowania i nieufności do prezydenta Johnsona, który prowadzi tę wojnę przy pomocy

coraz bardziej brutalnych metod. Wzrosła nieufność do prawdomówności Johnsona i jego czołowych współpracowników, którzy nie przestają twierdzić, że gotowi są rozważyć wszelkie sugestie i propozycje w sprawie zakończenia tej wojny, a kiedy tylko jakiegokolwiek oznaki tych sugestii i propozycji pojawiają się w oficjalnych czy nieoficjalnych wypowiedziach — na tymczasem zmieniają front i po dawnemu deklarują „wojnę aż do zwycięstwa”. Choć od dawna już wiadomo, że takie totalne zwycięstwo nie jest możliwe.

Przypomnijmy. Dwa lata temu 7 lutego 1965 r. Amerykanie rozpoczęli ostateczną eskalację wojny, która miała w rezultacie przynieść oczekiwany przełom w dotychczasowych działaniach wojennych i owo totalne zwycięstwo. Dziś, po dwóch latach wiadomo, że eskalacja pochłonęła mnóstwo ofiar, kosztowała życie wielu Wietnamczyków i Amerykanów, lecz rezultaty jakich Johnson oczekiwał są dziś tak samo odległe jak przed dwoma laty: naród wietnamski z godnością najwyższego podziwu walczącośc i poświęceniem broń wolności i niezależności swego kraju.

Na tle tej sytuacji jeszcze bardziej uwidatnia się potrzeba położenia kresu tej bezsensownej wojnie. Pierwszym krokiem, jaki Stany Zjednoczone mogą i powinny uczynić, musi być ostateczne i bezwarunkowe położenie kresu bombardowaniom Demokratycznej Republiki Wietnamu. Jest to warunek, bez którego nie może być żadnych zmian w sytuacji w Wietnamie i którego spełnienie mogłoby oznaczać początek stopniowego osłabiania konfliktu. Oświadczenie trzech osobistości wietnamskich złożone w ciągu ostatnich dni: ministra spraw zagranicznych DRW, przedsta-

wiciela tego kraju w Paryżu i wiceprzewodniczącego NFW Wietnamu południowego potwierdzają w całej rozciągłości, że spełnienie tego postulatu jest miarą rzeczywistej woli Stanów Zjednoczonych przywrócenia pokoju w Wietnamie i stopniowego przezwyciężania napięcia w Azji. Jak dotąd jednakże nie ma poważniejszych sygnałów z Waszyngtonu, świadczących już nie tyle o dobrej woli, co politycznej konsekwencji administracji Johnsona. Wszak ta właśnie administracja głosiła, że „klucz do pokoju w Wietnamie znajduje się w Hanoi” i że jej przedstawiciele są gotowi „rozmawiać w dowolnym miejscu i na dowolnym szczelisku” na temat przywrócenia tam pokoju.

Wszystko, co do tej pory oficjalnie powiedziano w Waszyngtonie zdaje się świadczyć, że z amerykańskiego punktu widzenia nie nadszedł jeszcze czas negocjowania konfliktu, że administracja Johnsonowska po raz nie wiadomo który nie dotrzymuje słowa. Powstaje pytanie — kiedy Amerykanie zrozumieją, że stoją na spalonych pozycjach? Kiedy wreszcie nadejdzie sygnał z Waszyngtonu, skoro istnieje już teraz możliwość wykazania rozsądku i położenia kresu konfliktowi, nim stanie się on niemożliwy do opanowania? Czy skwapliwie podpisanie się Amerykanów pod sajgonską decyzję o skróceniu proponowanego przez NFW rozejmu świątecznego ma być sygnałem zwiastującym aktualny trend wietnamskiej polityki USA?

Od jakiegoś czasu każdy o kolicznościowy rozejm w Wietnamie przynosi nadzieję, że stanie się zapowiedzią pokoju. Jak dotąd nie potwierdziły się te nadzieje. Odmienność aktualnej sytuacji polega na tym, że alternatywą stopniowego przezwyciężania konfliktu może być nie tylko kontynuowanie wojny, lecz znacznie groźniejsza jej postać. To z kolei przesądziłoby rozwój wypadków na dłuższy okres czasu. Temu właśnie należy zapobiec.

STANISŁAW MILC

Dlaczego „radomskie”?

Od dawna wiadomo, że palacze poszukują „Sportów”, produkowanych przez Wytwórnię Papierów w Radomiu, a tylko w braku takich decydują się na zakup „Sportów”, pochodzących z fabryki w Krakowie. Podobnie dzieje się z papierosami „Silesia”. Poszukiwani są „łódzkie”, nie lubią natomiast palacze „Silesii” z innych wytwórni. Dziwna to sprawa — jako, że we wszystkich zakładach obowiązują takie same receptury

przygotowywania surowca i produkcji papierosów określonych gatunków. Wtajemniczeni twierdzą, że po prostu w jednym wytwórniach przestrzega się ostrych receptur bardzo skrupulatnie, w innych zaś mniej. Może mają nawet rację. Tylko — co zwinili palacze? (API)

Jaki camping

Za 5 lat dostępne brzegi jezior będą zabudowane osiedłami campingowymi, które szerokiej reszcy turystów ułatwią dostęp do wody, a ponadto — wskutek prowizorki urzędów sanitarnych — znacznie pogorszą stan zanieczyszczenia wód stojących — alarmuje Wydział Gospodarki Wodnej Prezydium WRN w Poznaniu.

Perspektywy zastraszające i realne. Od kilkunastu lat trwa nieskoordynowane zagospodarowywanie wielkopolskich jezior. Nad ich brzegami powstają bardziej lub mniej udane, a niekiedy wręcz karykaturalne, z punktu widzenia architektonicznego, osiedla domków campingowych. Zakłady pracy, instytucje, organizacje przejawiają na tym polu coraz większą aktywność. Na razie nie nie wskazuje na to, by nie sprawdziły się podane na wstępie pesymistyczne horoskopy. Chociaż problem jest do rozwiązania. Wynika to z prostej kalkulacji ekonomicznej: koszt jednego murowanego domku campingowego wynosi około 220 000 zł, a więc dokładnie tyle samo ile mieszkanie w bloku. Stąd też sugestia Wydziału Gospodarki Komunalnej, sugestii, której trudno nie uznać za słuszną: poszczególne zakłady i instytucje mogłyby przekazywać środki (posiadane na cele campingowe) do wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa, które zajmowałoby się budową, nad jeziorami, komfortowych wieżowców z pomieszczeniami gastronomicznymi. Co przemawia za takim rozwiązaniem? Poza względami ekonomicznymi i estetycznymi przede wszystkim fakt, że bloki zajmują o wiele mniej

szłą powierzchnię niż osiedla campingowe, a prócz tego umożliwiają prawidłowe rozwiązanie zaopatrzenia w wodę oraz założenie kanalizacji i urządzeń do ochrony wód. Wierzący zamiast osiedli to pełne udostępnienie reszcy turystów — brzegów jezior. Dodatkową korzyścią dla entuzjastów turystyki będą pawilony gastronomiczne, których brak dotkliwie jest obecnie odczuwany.

Przedstawiona koncepcja jest najzupełniej realna o czym świadczy choćby fakt, że w Jugosławii, Rumunii i Bułgarii nad brzegami jezior buduje się komfortowe wieżowce. A nie osiedla domków campingowych.

Sygnalizując problem niewłaściwego zagospodarowywania dostępnych brzegów jezior należy jednocześnie postulować przeanalizowanie tego zagadnienia i wyciągnięcie właściwych wniosków. Być może jest to wdzienne pole działania również dla władz związkowych? W każdym razie sprawa jest pilna. Jeśli w najbliższym czasie nie przystąpimy do przeciwdziałania nieskoordynowanemu campingowi to już za kilka lat przyjdzie nam burzyć nad jeziorami osiedla domków, których budowa pochłonie ciężkie miliony.

M. Ł.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI: Oczywiście, w wymienionych krajach i gdzie indziej np. na Węgrzech, buduje się komfortowe wieżowce, lecz służą one bardziej turystom zagranicznym niż krajowym. Poza tym wiec ich powstaje nad morzem niż nad jeziorami. To wszystko jednak nie oznacza, żeby propozycja naszego Czytelnika nie była interesująca. Może na początek nie wieżowce, lecz kilkupiętrowe domy? Oszczędność miejsca również byłaby ogromna, a koszty mniejsze.

Śmierć na kółkach

Wymowa liczb

To czym są dla nas liczby statystyk zależy wyłącznie od tego czy potrafimy czytać to wszystko co wyrażają i dostrzegać kryjące się w nich problemy gospodarcze, społeczne i cywilizacyjne. Prawda ta odnosi się w równej mierze i do statystyki wypadków drogowych. Jeśli wczuliśmy się w cyfry tej statystyki i posłużymy odrobiną wyobraźni to ujrzymy tysiące ludzkich tragedii kończących się w szpitalach i na ławach sądowych, zobaczymy pogrzeby, zobaczymy inwalidów z trudem opuszczających szpital... Człowiek zabity, człowiek ranny, człowiek skazany na wieloletnie więzienie za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym — w statystyce wypadków drogowych jest tylko cyferka, ale jeśli w cyferce tej dostrzeżemy problem, jeśli cyferka ta zaalarmuje nas do przeciwdziałania, do zmniejszenia ilości wypadków, jeśli zmobilizuje władze porządkowe i drogowe do wzmocnienia czujności, do tzw. akcji prewencyjnej, zapobiegawczej — wówczas statystyka spełnia swoje zadanie. Nie podliczamy bowiem liczb wypadków i nie sporządzamy zestawień jedynie i tylko jako sztuki dla sztuki. Cyfry i ich wymowa służyć mają wnioskom, a wnioski prowadzić do działania. Tylko wówczas statystyka ma jakiś sens.

Oto opublikowano tragiczny bilans wypadków drogowych z 1966 r. Wynika z niego, że liczba wypadków drogowych wyniosła w ub. roku prawie 25 tys. tj. wzrosła w porównaniu z 1965 rokiem o 11 proc.!

Liczba zabitych w wypadkach drogowych wyniosła 2741 osób tj. wzrosła o 10,7 proc., a liczba rannych wyniosła 23.283 osoby, tj. wzrosła o 12,3 proc.

Analiza tych cyfr przeprowadzona przez departament komunikacji drogowej wskazuje, że wzrost liczby wypadków nastąpił głównie z powodu nietrzeźwości użytkowników dróg oraz lekceważenia przepisów przez pieszych i rowerzystów. Wypadków, w których przyczyną był alkohol, zdarzyło się o 14,3 proc. więcej niż w roku poprzednim, a zabitych z tego powodu było o 18 proc. więcej. Zabici w wyniku nietrzeźwości stanowią aż 22 proc. ogólnej liczby ofiar ruchu drogowego.

Konsekwentnie nawiązujemy do wydania bezwzględnej walki pijanym kierowcom i alkoholikom zatrudnionym w komunikacji, gdyż podpadają oni pod kategorię ludzi stanowiących zagrożenie publiczne. Statystyka potwierdza nasze stanowisko i jeśli nie ma być tylko martwym zestawieniem liczb prowadzić musi do wniosków i działań.

Niestety, wydaje się, że w środowiskach zawodowych, które z wypadkami drogowymi stykają się profesjonalnie: w niektórych ogniwach MO, w organach odpowiedzialnych za akcje profilaktyczne, za stan dróg i ich bezpieczeństwo, za propagandę prowadzoną ze środków PZU — utarło się przeświadczenie, że rozwój motoryzacji musi w konsekwencji pociągnąć za sobą pewną ilość ofiar i że stanowi to część składową kosztów tej motoryzacji. Jako argument popierający tę tezę prezentuje się statystyki wypadków w innych uprzemysłowionych i zmotoryzowanych krajach, dając do zrozumienia, że skoro Stany Zjednoczone czy NRF nie potrafiły dać sobie rady z tą ponurą statystyką, mimo że tradycje samochodowe są tam znacznie starsze — cóż my możemy poradzić. Wypadki były i będą i nikt nic na to nie może.

Taki fatalistyczny stosunek do rzeczywistości motoryzacyjnej wpływa na atmosferę tolerancji w tej dziedzinie i do tragicznych statystyk. Władze, które odpowiadają za komunikację drogową muszą więc przeciwdziałać nie tyle alkoholizmowi i fatalizmowi podległych sobie organów, które dochodzą do wniosku, że wypadki motoryzacyjne lub jak kto woli drogowe, są rzeczą nieuniknioną we współczesnym zmotoryzowanym świecie.

Statystyki wskazują np. na to, że w Anglii 40 proc. zabitych na drogach to piesi — w USA natomiast piechurzy stanowią tylko 17 proc. śmiertelnych ofiar drogowych. To jest już pewna specyfika. Naszą specyfiką jest tragiczna w skutkach mieszanka spirytusowo-benzynowa — i tej przede wszystkim należy wydać wojnę.

I aby akcentem optymistycznym zakończyć te wywody: statystyka wypadków z 1966 roku dowodzi, że tam gdzie skoncentrowaliśmy naszą działalność profilaktyczną i propagandową — tam notujemy pozytywne osiągnięcia. Spadła ilość wypadków motocyklowych, wśród których śmiertelnych wypadków było o połowę mniej i wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych motocyklistów, mimo wzrostu ilości motocykli na naszych drogach.

Tak więc statystyka wykazuje, że przy mobilizacji środków społecznych i opinii publicznej — co w naszym ustroju jest znacznie prostsze przy społecznym charakterze prasy, radia, telewizji i kin — możemy walczyć skutecznie z ponurym produktem ubocznym motoryzacji.

KIEROWCA

WYSOKOŚĆ KREDYTU ORS-u

Stanisław K. — Czy „ORS” udzielając kredytu zwraca uwagę na zarobki zainteresowanego? Czy w celu otrzymania większego kredytu można łączyć zarobki żony i męża?

RED. — Kredyt zaciągnięty w ORS-ie nie może być większy niż 6-krotne uposażenie miesięczne klienta. Zarobków małżonków nie wolno łączyć; transakcja z ORS-em może być zawierana tylko oddzielnie przez męża lub żonę. Korzystający z kredytu, jak i poręczyciele muszą pracować w zakładzie co najmniej 3 miesiące. (167)

LEKARSTWA DLA RZEMIEŚNIKÓW

Julian K. z G. — Jestem rzemieślnikiem i płacę ubezpieczenia. Choruję na cukrzycę. Dotychczasowy lekarz wypisywał mi recepty z 30 proc. zniżką. Obecnie inny twierdzi że muszę płacić normalną cenę.

RED. — Ustawa o ubezpieczeniu rzemieślników uprawnia ich do bezpłatnego leczenia, ale nie zwalnia od opłat za lektarstwa, za które należy płacić pełną cenę. Nowy lekarz postępuje więc zgodnie z obowiązującymi przepisami.

PRAWO DO RENTY

M. M. Poznań — Czy inwalida — rencista może pracować zarobkowo? Kiedy może nastąpić wstrzymanie lub zawieszenie renty?

RED. — Każda osoba pobierająca rentę inwalidzką może podjąć zatrudnienie, jednakże inwalidzi II grupy zaliczani są do osób niezdolnych do wykonywania jakiegokolwiek zatrudnienia, zaś III grupy częściowo niezdolni — mogą pracować ze znacznym ograniczeniem zakresu czynności. Wstrzymanie lub zawieszenie renty może nastąpić po badaniu lekarskim i przekwalifikowaniu do innej grupy lub orzeczeniu o braku inwalidztwa. Za wykonywaną pracę rencista może otrzymywać do 500 zł; jeżeli wynagrodzenie przekracza tę sumę — prawo do renty ulega zawieszeniu. (224)

Kolega czy lichwiarz

Łaczyli ich koleżeńskie stosunki. Niektórzy znając ich uważali ich nawet za przyjaciół. Ich sytuacja była zresztą podobna — Maciej Ż. i Ryszard D. pracowali na analogicznych stanowiskach i mniej więcej to samo zarabiali.

Tyle że Maciejowi Ż. pieniądze rozłożyły się między palcami. Zawsze był bez grosza i zawsze tonął w długach. Jak potem powiedziano na rozprawie, „cechą osobowości Macieja Ż. była rozrzutność, niegospodarność i niefrasobliwość”. A pod tym względem Ryszard D. był zupełnie innym człowiekiem — liczył każdą złotówkę. Liczył ją nawet... czterokrotnie.

Przejdźmy od razu do epilogu. Ryszard D. został skazany na rok więzienia za to, że „wyzyskując przymusowe położenie” Macieja Ż. pożyczził mu w różnych drobnych kwotach 10 tysięcy zł, pobierając niewspółmierne odsetki od 200 zł miesięcznie do 200 zł dziennie. Łącznie za pożyczone 10 tysięcy Ryszard D. otrzymał od Macieja Ż. 17 tys. zł oraz zobowiązanie do zapłacenia dalszych 16 tys. zł.

Od tego wyroku Ryszard D. odwołał się do Sądu Najwyższego. Podstawowym argumentem jego skargi rewizyjnej było kwestionowanie „przymusowego położenia” Macieja Ż. — Przecież zarabiał tyle co i ja — twierdził hojny „pożyczkodawca” — i nie spadło na niego żadne losowe nieszczęście. Pożyczka, bo mnie ciągle prosił... A artykuł kodeksu karnego stanowiący podstawę skazania Ryszarda D. przewiduje odpowiedzialność karną tego, kto „wyzyskując położenie przymusowe innej osoby, zawiera z nią umowę, nakładającą na nią obowiązek świadczenia majątkowego o czywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym.”

Zadanie 33 tys. zł jest oczywiście niewspółmierne w porównaniu z pożyczką 10 tys. zł. Ale czy Maciej Ż. nie był sam sobie winien? Czy był w położeniu przymusowym?

Przymusowe położenie jest okolicznością obiektywną — stwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując skargę Ryszarda D. — a przyczyny powstania takiego położenia (postępowanie Macieja Ż.) są dla istoty przestępstwa obojętne. Przymusowość położenia osoby polega na tym, że w aktualnych trudnych dla niej warunkach, skłonna jest przyjąć na siebie zobowiązania niewspółmierne większe od świadczeń jakich potrzebuje. Istotą przymusowości położenia jest niezbędność uzyskania tych świadczeń przez osobę podejmującą zobowiązanie.

Sąd Najwyższy zatwierdził karę więzienia dla kolegi, który przestąpił się w lichwiarza.

JAN WOLSKI

(RW 904/66 z 31. 10. 66 OSN — IK 1/67).

W Arabii Południowej

Federacja — i co dalej?

Z Bliskiego Wschodu napływają wiadomości o niespokojnej atmosferze panującej w Arabii Południowej, gdzie dokładnie 8 lat temu, 11 lutego 1959 roku, Wielka Brytania utworzyła Federację Południowo-Arabską, skupiającą kilkanaście szejkatów i sultanatów. Federalna struktura „kieszonkowych księstw”, będących pod względem społecznym istniami skamielinami, miała stworzyć dogodne zaplecze dla utrzymania pozycji brytyjskiej w tym rejonie, mocno nadwątlonej działanością antykolonialnych sił wyzwoleniczych, prowadzących akcję powstańczą kierowaną przez organizację FLOSY (Front Wyzwolenia Okupowanego Południa Jemenu).

Protektorat nad owym sztucznym tworem, zarządzanym przez tradycjonalistów, a nie rzadko i despotycznych władców małych państewek, umożliwiał Wielkiej Brytanii realizację niektórych jej koncepcji kolonialnych, zmierzających przede wszystkim do utrzymania strategicznych baz wojskowych w adeńskim interiorze. Wycofanie się z wielkiej bazy wojskowej w Adenie i przyznanie niepodległości Arabii Południowej, co — zgodnie z zaleceniem ONZ — nastąpić powinno z początkiem przyszłego roku, postawi pod znakiem zapytania przyszłość całego tego sztucznego związku.

Federacja Południowo-Arabska pod wieloma względami przypomina legendarne królestwo Midasa, kreteńskiego władcy — zamieniającego wszystko w złoto. Bezplodna ziemia kryje tu wielką ilość ropy naftowej, przynoszącej rokrocznie ponad 300 milionów dolarów czystego zysku, a także inne surowce. Federacja stała się państwem, dysponującym jednym z najwyższych dochodów rocznie, stolicę „kieszonkowych księstw” pełne są pretensjonalnych pałaców, supermarketów, salonów automobilowych itp. oznak naftowej prosperity.

I ta jednak jest ograniczona.

Pisał amerykański tygodnik „Newsweek”: „Przed kilku laty rodzina panująca złożyła z tronu władzę księstwa Akabii za tak ekstrawaganckie gesty, jak ofiarowanie delegacji Arabii Saudyjskiej... kilkadziesiąt „Cadillaców” za jednym zamachem. Syn i następca władcy nałożył cugle własnej hojności i nigdy nie ofiarowuje naraz więcej niż tuzin wozów... W sąsiednim Aulaki władca bliski jest już zaakceptowania najnowszego „planu rozwoju”, który pochłonie około 30 mln. dolarów. Zamówił mianowicie trzy nowe pałace dla siebie i dla swych 2 synów. Zamierza także wybudować molo, pas startowy dla odrzutowców i 100-milową drogę przez pustynię do oazy Buraimi...”

Wydawać by się mogło więc, że Federacja jest państwem dobrobytu, a jej mieszkańcom niewiele brakuje do szczęścia. Tak jednak nie jest. Większość dochodów z wydobycia ropy płynie do kufrów feudalnych władców tych księstw i wzbogaca zachodnie koncerny, eksploatujące złoża naftowe. Plemienna ludność arabska utrzymuje się głównie z rybołówstwa i drobnego handlu. Część znalazła zatrudnienie w rafineriach i bazach wojskowych.

Program rozwoju, oświaty, oparty na dochodach naftowych, przyczynił się do powstania warstwy intelektualnej, politycznie uświadomionej i złowrobniej dla feudalnej struktury Federacji. Wraz z ludnością zamieszkującą Aden (wielki port i duże skupisko robotnicze), tworzy ona silny ośrodek działalności antykolonialnej i rewolucyjnej. Oczywiście jest, że właśnie stąd kieruje się akcja powstańcza przeciwko brytyjskim władzom kolonialnym i przekupnym szeikom, strzegącym patriarchalnych metod administracji. Strajki w Adenie porażają, uniemożliwiając bytowanie wielkich rafinerii, rozsiadanych w jałowych półkiszczycach ziem, obrzeżających Zatokę Arabską.

Chcąc nie chcąc rząd brytyjski coraz częściej zastanawia się nad przyznaniem praw dziwie niepodległości tym terenom, poprzez stworzenie statusu państwowego, opartego na względnie demokratycznych zasadach. Chodzi przede wszystkim o przeprowadzenie

wolnych wyborów pod nadzorem ONZ, na zasadzie jednego człowieka — jeden głos i określenie, w drodze plebiscytu, konstytucyjnych form przyszłego państwa. Zamiary te (czy może tylko deklaracje) napotykać jednak na zdecydowany opór samych szeików, strzegących zazdrośnie swych uprawnień i na wpół feudalnej władzy. Na ogół nieprzejędanych też gdy w grę wchodzi interesy; odrzucających kolejne propozycje ONZ — uregulowania kwestii zgodnej z postulatami ludności arabskiej.

To właśnie odmowa szeików zaakceptowania propozycji ONZ, doprowadziła do zerwania rokowań w sprawie przyszłego „jednolitego państwa”. Wielokrotnie bojkotowała je delegacja adeńska. Przyłączenie się do przekupionych szeików byłoby dla polityków adeńskich kompromitujące w oczach opinii publicznej. Wielu z nich faktycznie popiera akcję wyzwolenczą, a niektórzy, jak np. b. premier MacKawee, występują we wspólnym frontie walki przeciwko angielskiej polityce kolonialnej.

Odwołanie brytyjskich oddziałów wojskowych z Adenu w roku 1968 opróżniło rozległy obszar Arabii Południowej zdominiowany dotychczas przez Wielką Brytanię. Wywołuje to zrozumiałe niepokój wśród władców „kieszonkowych księstw”, usiłujących sobie obecnie zapewnić pomoc brytyjską w utworzeniu własnej armii. Rozmowy w tej sprawie, jak dotąd, nie przyniosły rezultatu; szeikowie nie mają bowiem statusu, który kwalifikowałby ich do pomocy wojskowej. Ale nie jest wykluczone, że Foreign Office przychylnie odniesie się do ich prośby i... przedtędy obecnie niektórych oddziałów wojskowych na Bliskim Wschodzie.

Mimo to załamanie się obecnej federalnej struktury Arabii Południowej wydaje się nieuniknione.

JERZY WALASEK

*) Obszar ten nazywany był istotnie przez starożytnych: Fortunata Arabia (Arabia szczęśliwa).

Kraj w liczbach

Miejsce Polski w świecie

Buletyn statystyki międzynarodowej GUS jest wielce interesującą lekturą, która pozwala zorientować się, jakie zajmujemy miejsce w świecie. Z zawartych w nim liczb i wskaźników można wyczytać na przykład, że na froncie walki o chleb mamy jeszcze, w porównaniu do innych państw, bardzo wiele do zdziałania. Wymowa tych liczb potwierdza i uzasadnia program intensywnego rozwoju rolnictwa w najbliższej pięcioletce. Weźmy choćby plon pszenicy w roku 1965. Wyniosły one w Polsce 20,6 q z hektara, podczas gdy w Holandii plony w omawianym roku sięgały 44,7 q z ha. Znacznie wyższe plony uzyskała też Wielka Brytania — 40,7 q z ha. Szwecja — 32,4 q, Francja — 31,5 q, ba nawet Czechosłowacja i Bułgaria, w których to państwach oscylują one w granicach 25 q z hektara. Podobne różnice występują w plonach żyta, jęczmienia i owsa, świadcząc najlepiej, że w dziedzinie rolnictwa wiele jeszcze musimy nadgonić, by zlikwidować nieuzasadnione dysproporcje.

Z kolei oddajmy głos tabeli statystycznej pod nazwą „radioabonentów i abonentów

telewizji”. Szkoda, że brak w niej wielu danych za okres roku 1965 z niektórych krajów. Zawarte informacje obejmują tylko 9 państw, tym niemniej są na tyle interesujące, że warto je podać. Otóż w roku 1965 przypadało w Polsce na 1000 mieszkańców 179 radiodiodni i 66 telewizorów. W Bułgarii 250 radiodiodni i 23 telewizory, w Czechosłowacji 263 radiodiodni i aż... 149 telewizorów. Na tysiąc Jugosłowian 143 osoby posiadały radio i 30 telewizory, w NRD wskaźniki te wynoszą analogicznie 342 i 189, w NRF 315 i 200, na Węgrzech 245 radiodiodni i 82 telewizory, w Rumunii 147 abonentów radia i 26 telewizji, w Związku Radzieckim — 320 i 68.

Jak handlujemy ze światem? Sprawy eksportu jak wiemy są z oczkiem w głowie naszej gospodarki. Pełne dane w tym zakresie mamy za trzeci kwartał 1966. Licząc w milionach dolarów USA eksport naszych towarów wyniósł w tym czasie 530 mln. i był znacznie wyższy od eksportu Bułgarii (313 mln.), Rumunii (293) i Jugosławii (298 mln.). Zakupiliśmy natomiast za granicą towarów na sumę 615 mln. dolarów, prawie tyle co Czechosłowacja, blisko dwa razy więcej niż Bułgaria i Rumunia. Znacznie mniejsze zakupy zrobiła w tym czasie Jugosławia (389 mln.) i Węgry 364 mln. (API)

Luty 10	Jacka
Piątek	Słońce: 7.21-16.54

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król wiołczę-
gów”; NOWY — nieczynny; OPE-
RA — g. 19 „Orfeusz w piekle”;
OPERETKA — g. 19 „Bal w ope-
rze”; MARCINEK — próby;

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
„Matka i córka” (włoski 18 lat);
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.
20.15 „Twarz zbiega” (USA 14 l.);
BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18.
20.15 „Pogarda” (franc. 18 lat);
CZERNASTKA — g. 10, 12.30
15.30, 18, 20.15 „Gdy miłość prze-
mija” (Jug. 16 l.); GONG — g. 10,
12.15, 15.30 „Przybycie tytanów”
(włoski 11 l.); g. 18, 20 „Bariera”
(pol. 16 l.); GRUNWALD — g. 15
„Olimpiada w Tokio” (Jap. 11 l.);
g. 17.30, 20 „Scigani przez śmierć”
(franc. 16 l.); GWIAZDA — g. 11,
15, 19 „Trzej muskietierowie” (fr.
16 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 „Ma-
rysia i Napoleon” (pol. 16 lat);
KOSMOS — g. 17, 19.30 „Człowiek
ucieką” (ang. 16 l.); MALTA — g.
16, 18, 20 „Arcylokal” (franc. 14
l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30,
20 „Święta wojna” (pol. 11 lat);
OLIMPIA — g. 15, 17.30, 20 „Wa-
lizka z milionami” (franc. 14 l.);
OSIEDLE — g. 16 „Karabiny i go-
łębie” (weg. 12 l.); g. 18, 20 „Ba-
riera” (pol. 16 l.); PANCERNIAK
— g. 17.30, 20 „Złodziej brzośkwia”
(bułg. 14 l.); PALACOWE — g. 15
„Książę i żebrak” (ang. 11 l.); g.
17.30, 20 „Tomasz oszust” (fr. 14 l.);
PRZYJAŹN — g. 15.30, 18, 20.15
„Korsarze Pacyfiku” (II s. radz.
16 l.); RIALTO — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Juana Gallo” (meksyk.
16 l.); RUSAŁKA (Swarzędz) —
g. 17 „Gdyby tysiąc klarnetów”
(czeski 11 l.); g. 19.30 „Pietno
Hiroszimy” (Jap. 16 l.); SCALA
— g. 16, 18 „200 mil do domu”
(USA 12 l.); g. 20 „Kochankowie
z Marony” (pol. 18 l.); TECCA —
g. 17, 19.30 „Czy macie w domu
Iwa?” (czeski 11 l.); WARTA — g.
10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Człowiek z
Rio” (franc. 14 l.); WCAŁOWICZ
(Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Viva
Maria” (franc. 16 l.); WILDA —
g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Długie
lódzkie Wikiny” (ang. 14 lat);
WRZOS (Lubon) — nieczynny;
WRZOS (Mosina) — g. 17 „Gdyby
tysiąc klarnetów” (czeski 11 l.);
g. 19.15 „Ktokolwiek wie...” (pol.
16 l.);
FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Nowy Jork” cz. II.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 Koncert
Symfoniczny: dyrygent — Jerzy
Kawalec, solista — Józef Stom-
pel — fortepian.

MUZEJA

Archeologiczne (Mielżyńskiego
27/29) — g. 13-19.
Historii m. Poznania (St. Rynek)
— g. 9-15.
Istotni Ruchu Robotniczego
(Stary Rynek — Odwach) — godz.
10-18.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskie-
go) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
10) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela)
— g. 10-18.

WYSTAWY

PALAC KULTURY — „Przegląd
nowości wydawniczych miesiąca”
i fotogramy St. Arczyńskiego:
„Drzewa i ludzie” — g. 10-18 (do
13 bm.).
BWA (Stary Rynek — Arsenali) —
g. 10-18 „Malarstwo Kiejstuta Be-
reżnickiego. Rzeźba — Wł. Hasio-
ra — g. 10-17 (do 13 bm.).
KLUB MPIK (Ratajczaka 39) —
wystawa fotograficzna „UNESCO
ratuje zabytki Nubii” — g. 10-20.
WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodki
wypoczynkowe i sportowe Pozna-
nia” w fotografiach J. Korpala —
g. 9-13 (do 10. ID).

DYŻURY

Szpital Kliniczny im. Pawłowa
— internia, chirurgia, okulistyka
(ul. Garbary 17, tel. 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego
m. Poznania (ul. Chelmońskiego
20) — wypadki uliczne, tel. 99;
nagłe zachorowania w domu — tel.
544-44 i 544-45; porady lekarskie
— telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chirurgicz-
ne — całą dobę; pediatriczne
i internistyczne — g. 15-23; sto-
matologiczne — g. 20-7.
Wojewódzka Stacja PR (ul. Ko-
ściuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11
(czynna całą dobę). — Główna 53
i Staroleśka 79 — dyżur nocny.
Lekarz weterynarii: — Miejska
Lecznica dla Zwierząt, ul. Grun-
waldzka 248, tel. 627-414, od 8-21
(w nocy — nagłe wypadki).

RADIO

PIĄTEK PROGRAM I: — Fala
13.22 m i UKF 69.74 MHz (do g. 18)
— 8.15 Mel. rozrywk. 8.49 „Dr
Zabiński przed mikrofonem”; 9
Dla kl. VII „Nadszedł czas” —
sluch.; 9.40 Dla przedszkoli „Za-
-

Radziecki Music-Hall na poznańskiej estradzie

Po raz pierwszy gościemy w
naszym kraju 100-osobowy ze-
spół radzieckiego Music-Hallu.
W skład tego zespołu wcho-
dzą artyści z wielu republiki
ZSRR, a powstał on przed sze-
ściu laty. Kierownikiem arty-
stycznym, a zarazem głównym
reżyserem, jest Aleksander
Konnikow.

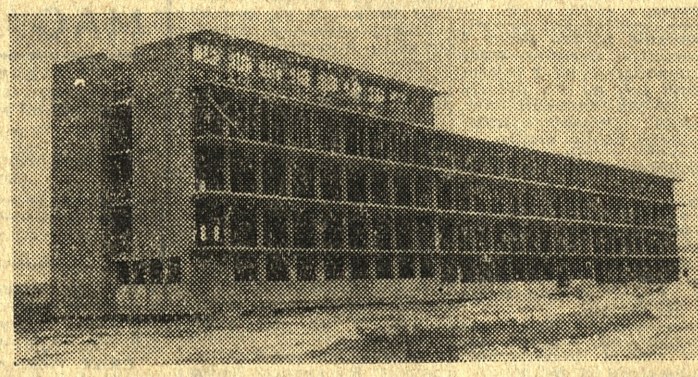
Music-Hall ze Związku Ra-
dzieckiego odniósł już szereg
sukcesów za granicą, zwłasz-
cza w Paryżu, gdzie występował
w słynnej „Olimpii”.
Na paryską premierę przy-
było m. in. 60 impresariów z
całego świata, z których wielu
zgłosiło propozycje zaangażo-
wania zespołu na gościnne wy-
stępy. Tak więc w ciągu nie-
pełna 2 lat radziecki zespół
występował z olbrzymim po-
wodzeniem na estradach Fran-
cji, Belgii, Szwajcarii i Kana-
dy (w 11 miastach), by wresz-
cie powrócić znów do stolicy
Francji. Wtedy to Music-Hall
z Moskwy stanął główną a-
trakcją Olimpiady Music-Hal-
łów w Paryżu.

Obecnie zespół radziecki wy-
stępuje w Warszawie, z pro-
gramem pt. „Wszystkie kolory
tęczy”. Jest to kompilacja sze-
regu najatrakcyjniejszych fra-
gmentów poprzednich progra-
mów Music-Hallu radzieckie-
go. Jak wiemy już z recenzji
prasy centralnej — program
jest naprawdę doborowy, a
publiczność gorącymi brawami
i nagradza doskonałych ar-
tystów.

Z przyjemnością też i zado-
woleniem witac będziemy ra-
dzieckich artystów w Pozna-
niu. Music-Hall z Moskwy
wystąpi w naszym mieście od
19 do 22 bm. Występy odby-
wać się będą w hali nr 20
MTP przy ul. Śniadeckich. (c)

Odpowiadamy

Amator. — Na kursy szybowco-
we mogą się zapisywać uczniowie
XI kl. liceów ogólnokształcących
lub IV i V klasy techników. (17)
Halina z kl. VIII — Do mini-
sukienki nie należy nosić tzw.
szpilek. Najładniej wyglądają bu-
ciuki na płaskim obcasie lub —
modne obecnie szpileczki. (28)
Stefania Kaczmarska — „Ardil”
jest to włóknó zblizzone do wełny,
a wyprodukowane z proteiny orze-
chów ziemnych i kokosowych.
Pierze się tak samo jak wszyst-
kie tworzywa sztuczne (letnia
woda plus środki piorące). (112)



bawy rytmiczne”; 10 Kolejdoskop
kulturalny; 11 Dla kl. VIII „Na
szóstym kontynencie”; 11.30 Muz.
franc.; 11.49 „Rodzice a dziecko”;
12.10 Muz. ludowa narodów radz.;
12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13
Dla kl. I i II „Nie zgaduj lecz
rozpoznaj”; 13.20 Z. Noskowski:
Fragm. muzyczne do dramatu
„Chata za wsią”; 13.40 Public.
miedzyznar.; 14.15 Konc. p/d J. Si-
lantiewa i H. Debiha; 15.05 Grają
ork. i zesp. rozrywk.; 15.50 „Opi-
nia ocenia i radzi, informuje”;
16 Popołudnie z młodzieżą; 18
Rytmy młodych; 18.45 Kurs j. ro-
syjskiego; 19.10 „Ze wsi i o wsi”;
19.30 Konc. życzeń; 20.30 Wieczór
literacko-muzyczny; 20.33 „Na ma-
zowiecką nutę”; 20.50 Wiersze Wł.
Broniewskiego; 21.20 Konc. soli-
stów; 21.39 St. Dygat „Piesek”;
21.45 Rewia piosenek; 22.15 „Par-
nasik”; 0.10 Program nocny ze
Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06,
15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i
UKF 66.62 MHz. 8.15 Kurs jęz.
franc.; 8.35 „To jest mój dom”;
8.55 Mel. i piosenki; 9.40 Z życia
ZSRR; 10.05 Polskie mel. ludowe;
10.50 „Ludzie w bieli”; 11.10 „ABC
ekonomii”; 11.25 „Od sola do or-
kiestry”; 12.25 Kwadrans walców;
12.40 Kultura pilnie poszukiwana;
13 Czas dobrych gospodarzy; 14
„3 razy 10 minut polskich zesp.
instrumentalnych”; 14.30 „List ze
Słaska”; 14.45 „Błękitna sztafeta”;
15 „Z dziejów muz. chóralnej”;
15.20 Fr. Lehar: III wianek mel.
operetkowych; 15.30 Dla dzieci
„Wakacje z prof. Biedronką”;
pow.; 16.05 „W Sejmie i o Sej-
-

W tym roku — 2120 mieszkań

W każdej dzielnicy spółdzielcze domy mieszkalne

Nie ma w naszym mieście dzielnicy, w której by nie
powstawały domy, budowane przez spółdzielnie mieszkaniowe. Z każdym rokiem spółdzielczość staje się coraz
ważniejszym inwestorem.

W jednym tylko roku —
1966 wybudowano w Poznaniu
i województwie 2806 miesz-
kań, z tego w naszym mieście
— 1291. Rok ubiegły przy-
niósł zresztą pewną nadwyżkę
w oddawanych do użytku o-
biektach. Wolniej natomiast
przebiegały w naszym mieście
prace na budowach rozpoczy-
nanych. W tym przypadku, w
stosunku do przewidywanego
planu, nie zrealizowano wszy-
stkich zadań. Miejmy jednak
nadzieję, że nie wpłynie to
ujemnie na wykonanie tego-
rocznych założeń.

Po raz pierwszy w historii
budownictwa spółdzielczego w
tym roku ma być oddanych do
użytku w Poznaniu i woje-
wództwie ponad 5200 miesz-
kań. W naszym mieście pro-
jektuje się ukończyć 2120
mieszkań. Plan, choć napięty,
jest realny. Uzależnione to
jest jednak od mobilizacji za-
łóg budowlanych.

Z większych osiedli mieszkaniowych w tym roku kon-
tynuować się będzie prace w
naszym mieście przy ulicach:
Urbanowskiej, Wojska Pol-
skiego, Dąbrowskiej (naroż-
nik Szamotulskiej), Krańco-
wej, Szczepana i Małe Gar-

Nowy budynek dla Akademii Medycznej

Bardzo poważnie zaawansowane
są roboty budowlane na obiek-
tach Akademii Medycznej przy
ul. Świerczewskiego. W dużym
4-kondygnacyjnym budynku (na
zdjęciu) mieścić się będą dwie
kliniki pediatriczne, po 120 łó-
żek każda. Mają być one prze-
kazane do użytku na początku
1969 roku. Poza tym przy ul.
Świerczewskiego powstaje rów-
nież klinika psychiatryczna, któ-
ra mieścić się będzie w kilku
niskich pawilonach. Będą one
gotowe jeszcze w tym roku. Ca-
łość robót wykonuje Poznańskie
Przedsiębiorstwo Budownictwa
nr 2.

Fot. — K. Przychodzki

bary oraz na osiedlu przy ul.
Świerczewskiego. Do najwięk-
szych inwestycji spółdzielczo-
ści mieszkaniowej należy jed-
nak budowa osiedla na Rata-
jach. W tym roku ma być tam
gotowych około 200 mieszkań.

W obecnej 5-latce spółdziel-
czość mieszkaniowa ma wy-
budować dla Poznania i woje-
wództwa 28 000 mieszkań.
Średnia roczna wynosi zatem
około 5 600 mieszkań. W tym
roku nie uzyska się jeszcze tej
liczby, natomiast w latach na-
stępnych będzie ona przekra-
czana i tym samym plan całej
5-latki powinien zostać wyko-
nany.

Obecnie liczba ubiegają-
cych się o mieszkania spół-
dzielcze wynosi blisko 39 000
osób, z tego w samym Po-
znaniu przeszło 22 400. Ubie-
gający się o mieszkania
spółdzielcze posiadają ksa-
żeczki mieszkaniowe PKO.
Zatem podstawowy waru-
nek przyjęcia do spółdziel-
ni jest spełniany. W PKO
założono ponad 37 000 takich
książeczek na kwotę prze-
szło 236 mln. zł.

Okazuje się jednak, że naj-
mniej o swojej przyszłości
myślą młodzi ludzie. Na bli-
sko 39 000 ubiegających się o
mieszkania, tylko niecały 1000
stanowią ludzie młodzi. Zwa-
żywszy, że obecnie okres ocze-
kiwania na mieszkanie wyno-
si około 6 lat, a przecież w
przyszłości trwać on będzie
jeszcze dłużej, należałoby za-
wczasu zakładać książeczki
mieszkaniowe PKO. Jest to
przecież jedyna droga prowa-
dząca do mieszkania. (a)

FOTOGRAFIKA

Drzewa i ludzie

Wrocławianin Stefan Arczyń-
ski „uprawia” fotografię
od 1934 roku. W początkach
lat pięćdziesiątych został człon-
kiem Związku Polskich Artystów
Fotografików. Legitymuje się wie-
loma wystawami indywidualnymi
w kraju i za granicą, licznymi
medalami, dyplomami i wyróżnie-
niami. Posiada także międzynarod-
owe odznaczenie Excellence
FIAP. Jest laureatem nagrody ar-
tystycznej Wrocławia, którą nada-
no mu w 1959 roku.

O zasłużonym uzyskaniu wszy-
stkich wymienionych wyżej lau-
rów przekonuje widza ekspozycja,
która od kilku dni dostępna jest
związującym w holi Sali Wielkiej
Pałacu Kultury. Zestawowi 41
prac dał Arczyński wspólny tytuł
„Drzewa i ludzie”. Prezentowane
fotogramy, to płon licznych za-
ganień, egzotycznych wojaży
tego fotografika.

Oglądając wystawę nie trzeba
się długo zastanawiać, dlaczego
Arczyński obdarzył wszystkie swe
prace wspólnym tytułem. Obok

„Stary i nowy Płock”; 16.50 —
Program dnia; 16.55 — Wiadomo-
ści; 17 — „Miś z okienka”; 17.15
— Dla młodych widzów — film
prod. ang. — „Dolina królów”.
cz. I; 17.55 — „Poligon” — wo-
jskowy przegląd TV; 18.25 — Wsze-
chnia TV — program pt. „Fizyka
polska dziś i jutro”; 19 — Konc.
Zesp. Kameralnego solistów ork.
Moskiewskiej Filharmonii (Mos-
kwa); 19.50 — Dobranoc i dziennik;
20.30 — Kronika Tygodnia; 20.45
— „70 lat w służbie Melpomeny”;
20.55 — Teatr TV: L. Wautala
— „Wiadukt” — sztuka współczesna;
21.55 — „10 minut recenzji”; 22.15
— Dziennik;

SOBOTA: 9.20 — „Zdradzona zie-
mia” — film prod. radz.; 10.35 —
Dla szkół — geografia dla kl. V;
11.55 — Biologia dla kl. VIII; 16.15
— Program tygodnia; 16.35 — Dla
nauczycieli — „Psycholog radzi”;
16.55 — Wiadomości; 17.05 — Dla
młodych widzów; 18.05 — „Różni-
ca 65/66” — rep. film.; 18.20 — TV
Klub Młodzieżowy; 19 — „Gawędy
wilków morskich”; 19.20 — Do-
branoc i Monitor; 20 — „Niezw-
ykła transakcja” — film z serii —
„Błękitny express”; 20.30 — „Ci-
sza na planie, kręcimy” — progr.
rozrywk.; 21.20 — Dziennik TV;
21.35 — Wiadomości sportowe; 21.45
— „Dama kameliowa” — film pro-
dukcji franc.; 23.30 — Program
na jutro;

TV zastrzega prawo zmian w
programie.



Jedną z placówek, które
działają w Przychodni
Specjalistycznej przy ul.
Słowackiego 8 jest Poradnia
Przeciwpasożytnicza, zwa-
na inaczej parazytologiczna.
Oniś poradnia ta, a ordy-
nują w niej dobrzy specja-
liści, przyjmowała także
pacjentów z Poznania. Za-
równo małych, którym roz-
maite pasożyty sprawiają
wiele kłopotów, jak i doro-
słych, których organizm też
nie bywa wolny od przy-
krych i dokuczliwych ży-
jątek. Aliści od pewnego
czasu wspomniana poradnia
nieludnie jest dla pacjen-
tów miejskich, z wyjątkiem
chyba — jak mnie informo-
wano — przypadków ta-
siemca.

Do kogo zatem ma się u-
dać po poradę pacjent z
miasta? Ano — spieszmy na
przykład do rejonowej
przychodni. Ta skierowuje
go (lub jego dziecko) do
Wojewódzkiej Stacji San-
Epid. przy ul. Noskowskie-
go, gdzie pobiera się odpo-
wiednie naczynia, a następ-
nie oddaje do badania okre-
ślone preparaty. Z wynika-
mi należy ponownie udać
się do rejonowej przychod-
ni lub poradni. Małym lub
dorosłym pacjentem znów
zajmuje się lekarz — naj-
częściej chorób wewnętrz-
nych, bowiem specjalistów
parazytologów w dzielnic-
owych przychodniach nie u-
raczysz. Nie chcę bynaj-
mniej podważać niczego
zaufania do naszych esku-
lapów, niemniej z dobrze
zorientowanych źródeł
wiem, że leczenie paso-
żytów należy do schorzeń u-
ciążliwych i wymaga dużej
znajomości rzeczy. Nie
wszyscy lekarze ogólni mo-
gą zatem stanowić dla pa-
cjenta gwarancję powodne-
nia kuracji.

Kłopotliwa luka

Mamy wprowadzić w na-
szym mieście Klinikę Cho-
rób Pasożytniczych przy al.
Przybyszewskiego, ale ta
znów przyjmuje w leczenie
tylko te przypadki, które
wymagają przebywania w
szpitalu. O badaniu i lecze-
niu dochodzących — nie ma
mowy.

Tak zatem pacjent miej-
ski odczeka jest od troskli-
wej opieki specjalisty, któ-
rego pomoc bardziej gwa-
rantowałaby pozbycie się
schorzenia. W obecnej sy-
tuacji dziwi się tylko wy-
pada, że ponad 440-tysięc-
ne miasto pozbawione jest
placówki bardzo potrzebnej
dla badania i leczenia
chorób powstałych na tle
zaatakowania organizmu
przez pasożyty.

Zdaje sobie sprawę, że
parazytologów nie rodzą się
na kamieniu, że być może
specjalizacja ta nie jest
zbyt atrakcyjna. Wierzę też,
że nie stać nas na zorgani-
zowanie wspomnianych
przychodni specjalistycz-
nych w każdej dzielnicy.
Sądzę jednak, że skoro Przy-
chodnia Specjalistyczna
przy ul. Słowackiego ma u-
zasadnione przyczyny za-
mykania się przed pacjen-
tami z miasta, władze na-
szej służby zdrowia powin-
ny zastanowić się nad możli-
wościami zorganizowania
jednej miejskiej
przychodni przeciwpasoży-
tniczej. Może właśnie przy
wspomnianej klinice?

POZNANIAK



▲... Mieszkańcy Podolan, ape-
lując do Urzędu Pocztowego o sta-
le doręczanie prasy. Kilkudniowe
opóźnienie czyni z gazet przysło-
wówką musztardę po obiedzie.

▲... Mieszkańcy, Puszczykowa
proponując by na stacji kolejowej
wykorzystano zainstalowane gło-
niki i podawano przez nie wszy-
stkie ważniejsze dla podróży
informacje.

▲... Czytelniczka z Kostrzyna,
zapytując dlaczego kiosk „Ruchu”
przy ul. Dworcowej jest czynny
tylko do godz. 15? W niedziele jest
zamknięty. W rezultacie niedziel-
ną prasę nabywają czytelnicy do-
piero w poniedziałek.

Depesze perturbacje

Zdawałoby się, że depe-
sza z gratulacjami na-
dana 18. 1. 67 z prośbą na-
dawcy (mieszka w Pozna-
niu), by doręczyć ją adre-
satorowi (też mieszka w Po-
znaniu) nazajutrz po godzi-
nie 17 — dotrze do celu we-
dług życzenia.

Tymczasem...
Adresaci otrzymują po
dwóch dniach zawiadome-
nie z urzędu pocztowego, że
przy okienku czeka na nich
telegram, który należy o-
debrać do godziny 20. Ode-
brali ów telegram z żywe-
nościami, ale i z cichymi pre-
tensjami do nadawcy, że
zmusza ich do wędrówki
na pocztę.

Nadawca kieruje z kole-
pretensje telefonem do
Okręgowego Urzędu Tele-
komunikacyjnego i otrzy-
muje zapewnienie, że poczt-
ta przeprosi adresatów za
ich fatygę. Oczywiście
„przeprosiny” należy dore-
czyć dopiero po 17, bowiem
adresaci zawiadomie-
nie, że w urzędzie poczt-
owym przy Dworcu Zachod-
nim czeka na nich list po-
lecony.

Jadą więc z Bułgarskiej
na Głogowską i w urzędzie
przy Dworcu odbierają...
list z przeprosinami. Był on
uż na Bułgarskiej, ale
przed południem.

I to już wszystko, a ra-
czej za dużo jak na jedną
depeszę, prawda?

t. h. n.